Po konfiskacie nakład drugi

■ Nr. 117 (6998) | WARSZAWA, CZWARTEK 22 KWIETNIA 1937 r. | ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N.117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Co się dzieje w zatoce biskajskiej

Sensacyjny wynik wyprawy statku „Seven Seas Spray"

Olbrzymia kompromitacja Rządu angielskiego

Fakt, że blokada Bilbao nie istnieje, udowodniony został niespodziewanie przez ryzykowną wyprawę brytyjskiego statku „Seven Seas Spray" z St. Jean de Luz do Bilbao. Sprawozdanie z tej podróży odczytane w Izbie Gmin podczas dyskusji nad budżetem przez b. pierwszego lorda admiralicji w Rządzie Labour Party posła Alexandra, wywołało olbrzymią sensację. Jak się okazuje sprawozdanie pochodzi od znanego korespondenta angielskiego, którego nazwiska Alexander nie ujawnił. Korespondent opisuje, że gdy „Seven Seas Sprav" wypływał we wtorek o godz. 10 wieczorem z portu St. Jean de Luz, ostrzegały go semafory, ale

KAPITAN STATKU NIE ZWRÓCIŁ NA TO ŻADNEJ UWAGI

płynąc dalej. Na pokładzie statku oprócz kapitana i załogi oraz wspomnianego korespondenta, znajdowała się również 20-letnia córka kapitana statku. Statek płynął w ciemnościach nocy

BEZ NAJMNIEJSZEJ PRZESZKODY.

Wcześnie nad ranem statek

NAPOTKAŁ KONTRTORPEDOWIEC BRYTYJSKI, KTÓRY ZACZĄŁ NAMAWIAĆ GO, ABY ZAWRÓCIŁ.

Gdy jednak te namowy nie poskutkowały, komendant kontrtorpedowca życzył kapitanowi statku „Seven Seas Spray" szczęścia i statek popłynął dalej. Na zewnątrz wód terytorialnych portu Bilbao statek napotkał

PARĘ OKRĘTÓW RZĄDU BASKIJSKIEGO,

które eskortowały go do samego portu, dokąd przypłynął o g. 8.30 rano. W porcie Bilbao statek brytyjski przyjęty został entuzjastycznie.

„SEVEN SEAS SPRAY" NIGDZIE NIE STWIERDZIŁ, ŻEBY ZAŁOŻONE BYŁY MINY.

Na tym kończy się depesza korespondenta, którym podobno jest znany korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" Frederic Voigt.

Poseł Alexander stwierdził, że

ŻADNA BLOKADA BILBAO PRZEZ FLOTĘ GEN. FRANCO NIE ISTNIEJE

i że jedynymi okrętami wojennymi, które jakby sprawują czynności blokady w stosunku do statków brytyjskich na wodach Zatoki Biskajskiej są

JEDNOSTKI BOJOWE FLOTY BRYTYJSKIEJ (!).

Wystąpienie posła Alexandra spowodowało natychmiast obszerną odpowiedź pierwszego lorda admiralicji sir Samuela Hoare. Przedstawiając chronologiczny przegląd sytuacji w zatoce biskajskiej w ciągu ostatnich paru tygodni, sir Samuel Hoare usiłował dowieść, że Rząd postępował najzupełniej słusznie.

Sir Samuel Hoare, wzięty w ogień krzyżowych pytań, skierowanych do niego ze strony szeregu posłów, a zwłaszcza ze strony Lloyd George'a, zaręczył uroczyście, że flota brytyjska stanowczo udziela i udzielać będzie ochrony na pełnym morzu każdemu statkowi brytyjskiej marynarki handlowej w zatoce niezależnie od tego, czy blokada Bilbao jest skuteczna, czy też nie. Sir Samuel Hoare podkreślił jednak, że ochrona taka dotyczy tylko pełnego morza i kończy się u granicy wód terytorialnych.

Po przemówieniu sir Samuela Hoare'a zabrał jeszcze głos Lloyd George, który ostro potępił stanowisko, zajęte przez Rząd brytyjski w tej sprawie, twierdząc, że przyczyniło się ono faktycznie

DO WSPOMAGANIA GEN. FRANCO W CHWILI, GDY JEST ON BLISKI PORAŻKI.

Cały ten incydent, powstały nieoczekiwanie na tle debaty budżetowej, wywołał w Izbie wielkie poruszenie i w kuluarach Izby był żywo komentowany. Przeważa opinia, że Rząd został przez opozycję bardzo umiejętnie zaatakowany i że stanowisko Rządu w sprawie blokady Bilbao naraziło go na wielką kompromitację.

Po przemówieniu min. Edena, który bronił polityki Rządu, wniosek rządowy o odroczenie dyskusji został przez izbę przyjęty. Na tym posiedzenie zakończono.

Wielka klęska faszystów

na froncie pod Teruel

Agencja Havasa donosi z Walencji szczegóły operacji wojsk rządowych na froncie pod Teruel, w wyniku której zajęta została wieś Celades, położona o 18 km. na północ od Teruel. Atak został rozpoczęty o godz. 10 rano. Kompanie piechoty opuściły okopy, osłaniane silnym ogniem artylerii towarzyszącej. Jednocześnie eskadry samolotów rządowych rozpoczęły gwałtowne bombardowanie koncentrujących się oddziałów powstańczych. Inne eskadry samolotów, osłaniane przez lotnictwo myśliwskie, zrzuciły torpedy powietrzne i ciężkie bomby na okopy i blokhauzy powstańcze. Efekt bombardowania z powietrza był olbrzymi. Po zakończeniu akcji lotnictwa piechota podjęła dalszy atak. Początkowo powstańcy wycofywali się w całkowitym porządku, wkrótce jednak zdeprymowani siłą ataku oddziałów rządowych, znaleźli się w bezładnym odwrocie. Silniejszy opór stawiali powstańcy na skraju wsi Celades, gdzie zasiedli w dobrze osłanianych gniazdach oporu. Jednak nie wytrzymali długo naporu wojsk rządowych i musieli ustąpić. W czasie całej akcji wojska rządowe wzięły 80 jeńców, jedno działo 155 mm, dwa działa 105 mm, 4 — 75 mm, jedno działo przeciwczołgowe, 2 przeciwlotnicze, 5 moździerzy, 14 karabinów maszynowych i 300 tys. nabojów karabinowych.

TOLEDO W PŁOMIENIACH.

Rozgłośnia madrycka ogłasza komunikat oficjalny, donoszący o bombardowaniu fabryki broni w Toledo przez lotnictwo rządowe. Skutkiem wybuchów bomb lotniczych fabryka stanęła w płomieniach.

Lotnicy, przybywający do Madrytu, donoszą, że pożar fabryki broni w Toledo, który rozpoczął się w poniedziałek wieczorem od bomb artylerii rządowej trwał jeszcze do południa dnia wczorajszego.

GEN. MIAJA JEST PEWIEN ZWYCIĘSTWA.

W kwaterze głównej odbyła się w ścisłym kole uroczystość 59-tej rocznicy urodzin gen. Miaja. Generał przyjął dziennikarzy, wobec których wyraził swe głębokie przekonanie o ostatecznym zwycięstwie wojsk rządowych.

KONTRATAK NA FRONCIE BISKAJSKIM.

Korespondent Havasa donosi, że na froncie biskajskim wojska rządowe po otrzymaniu posiłków z Bilbao rozpoczęły atak na odcinku pomiędzy Eiber a Marquina. Atak ten nie udał się, gdyż oddziały powstańcze natarcie odparły. Artyleria rządowa po wycofaniu piechoty rozpoczęła silny obstrzał pozycyj powstańczych.

Radiostacja w Bilbao ogłosza oficjalny komunikat komitetu obrony kraju Basków. Na froncie Guipozcoa po przygotowaniu artyleryjskim nieprzyjaciel podjął gwałtowny atak na poszczególne odcinki naszej linii obronnej. W akcji brały udział również poważniejsze siły lotnicze, które bombardowały okopy. Mimo starannego przygotowania całej operacji przez powstańców, oddziały nasze odparły ataki, zadając liczne straty w materiale i ludziach.

Wyspy Liparyjskie za słuchanie obcego radia

Władze faszystowskie we Włoszech wystąpiły z represjami wobec radiosłuchaczów, którym udowodniono słuchanie zagranicznych stacji radiowych a zwłaszcza radiostacji madryckiej.

Hiszpańska stacja nadawcza komunikowała wielokrotnie w języku włoskim o klęskach batalionów włoskich na froncie i o masowym przechodzeniu żołnierzy włoskich na stronę hiszpańskich wojsk rządowych.

Na wyspy liparyjskie wysłano grupę robotników z Florencji, którym udowodniono, że schodzili się dla słuchania stacji radiowych w Madrycie i Barcelonie.

Dziś o godz. 16

pogrzeb Kazimierza Kaczanowskiego

z gmachu Z. Z. K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20.



Dziś o godz. 16 zwłoki tow. KAZIMIERZA KACZANOWSKIEGO będą wyprowadzone z Domu Z. Z. K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20 na cmentarz Powązkowski.

Wszystkie organizacje P. P. S., związki zawodowe, Koła Z. Z. K., Koła młodzieży P. P. S. MAJĄ PRZYBYĆ NA POGRZEB ZE SZTANDARAMI.

***

Żegnając dzisiaj tow. KAZIMIERZA KACZANOWSKIEGO, zamieszczamy dawną fotografię *pierwszej redakcji „Naprzodu"*, jako dziennika. Jest to fotografia z r. 1900.

SIEDZĄ: Ignacy Daszyński i E. Haecker.

STOJĄ: *K. Kaczanowski*, Z. Marek, Fr. Czaki.

Jest to jedna z kart w życiu Kazimierza Kaczanowskiego.

***

Od szeregu organizacyj robotniczych, pracowniczych i specjalnie kolejarskich nadeszły liczne depesze ze słowami współczucia po zgonie tow. *Kazimierza Kaczanowskiego*. Nadeszły — między innemi — depesze od Związku Dziennikarzy R. P. i od warszawskiego Syndykatu Dziennikarzy.

Ze świata kultury

BIBLIOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH — ZMODERNIZOWANA.

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa postanowiło zmodernizować popularną wśród szerokich rzesz publiczności Bibliotekę Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej. Odnowienie tej biblioteczki polega na skrócie nazwy, zmianie szaty zewnętrznej i w tak zmienionej postaci zabierze tu głos szereg współczesnych pisarzy na najbardziej aktualne tematy. Nie znaczy to, że odtąd będą w bibliotece zaniedbywani autorzy klasyczni, znani nam dobrze z dawnych „szarych" książek. Właśnie niedawno ukazała się w tej serii tragikomiczna nowelka B. Prusa — „Sieroca dola" i tomik F. Goetla, zawierający dwa opowiadania „Pątnik Karapeta" i „Cyprian Czyż". W dalszym ciągu wydawnictwo zapowiada tomiki Ewy Szelburg - Zarembiny, Orzeszkowej, Kornela Makuszyńskiego, Marii Konopnicwiej, ponad to specjalny cykl historyczny i przyrodniczy.

OKRADZIONY GRÓB SIOSTRZEŃCA FARAONA TI.

Pod Sakkarą odkopano grób Demeda, siostrzeńca faraona Ti z 5-ej dynastii. Grobowiec musiał być jeszcze w starożytności okradziony, gdyż mumię znaleziono zakopaną w ziemi daleko od sarkofagu.

CZY HAMLET ŻYŁ KIEDYKOLWIEK?

Bohater szekspirowski Hamlet jest chyba najbardziej popularną postacią współczesnego nam świata, wiecznie żywą i ustawicznie zapładniającą umysły ludzkie. Hamlet stał się oddawna synonimem swego rodzaju filozofa, zadumanego nad bytem i własnym ja, wszedł w skład popularnych przysłów i powiedzonek, natchnął cały szereg pisarzy, malarzy i muzyków do przetwarzania swego własnego mitu, stał się niewyczerpaną skarbnicą dla rozpraw i dociekań naukowych. Obecnie okazuje się, że jak wiele legendarnych postaci, królewicz duński Hamlet, żyjący w V w. po Chr., jak podaje Saxo Grammaticus, w rzeczywistości nigdy nie istniał. Najnowsze badania historyczne dowiodły, że prototypem Hamleta był — Junius Brutus. Porównanie sagi hamletowskiej z historią Brutusa wykazuje tysiące podobieństw i szczegółów, jak chociażby opowieść o przewiezieniu złota do Anglii, znajduje swój odpowiednik w wycieczce Brutusa do wyroczni delfickiej, gdy w wydrążonych laskach ofiarował złoto Pythii. Opowieść o Brutusie dostała się prawdopodobnie do Danii szlakiem handlowym, który z Bizancjum biegł na północ przez Kijów i Nowogród. Liczne naloty bizantyjskie i arabskie w podaniu o Hamlecie wskazują na pochodzenie i wędrówkę owej legendy wyraźnie.

KONFISKATA UKRAIŃSKIEGO ZBIORU POEZJI.

Władze sądowe zatwierdziły konfiskatę wydanego we Lwowie tomu poezji ukraińskich Olgerda Babija p. t. „Perechrestie", za tendencje antyreligijne.

NOWA KSIĄŻKA JANA ST. BYSTRONIA.

Nakładem Książnicy - Atlas ukaże się nowa książka znakomitego pisarza, Jana St. Bystronia, prof. U. J. P. p. t. „Publiczność literacka", która będzie jeszcze jedną pracą z zakresu socjologji, przedstawiającą warunki powstawania literatury zarówno od strony twórczej, jak i czytelnika.

BEZPŁATNY WSTĘP NA WYSTAWĘ ARCHITEKTURY WNĘTRZA.

Pragnąc udostępnić jak najszerszym warstwom społeczeństwa, rezultaty współpracy architektów z rzemieślnikami w dziedzinie urządzenia wnętrza mieszkalnego, Instytut Propagandy Sztuki w Warszawie komunikuje, że w czwartek 22 b. m. wstęp na Wystawę Architektury Wnętrza będzie dla wszystkich bezpłatny.

Przegląd prasy

POLSKA A RUMUNIA PODRÓŻ MIN. BECKA

Wczoraj min. Beck wyjechał do Rumunii. Z tego powodu prasa poświęca Rumunii szereg artykułów. Np. w *„Polsce Zbrojnej"* entuzjastyczny artykuł na temat przyjaźni polsko - rumuńskiej umieszcza p. ppłk. Rudnicki. Niepotrzebnie tylko przy tej sposobności stara się przeprowadzić analogię w tępieniu „partyjnictwa" w Polsce i Rumunii. Pisze np. podniośle:

„Przy silnych prądach destrukcyjnych, jakie żerują na organizmach narodów europejskich w dobie powojennej, istnieje konieczność silnego *wzmacniania władzy wykonawczej* oraz dążenia do konsolidacji wewnętrznej narodu. — Dzisiejszy Władca Rumunii ma głębokie zrozumienie czasów współczesnych, wczuwa się głęboko w rytm, którym grają motory, prowadzące do potęgi pionierskie narody i państwa świata".

I t. d. Zostawmy jednak na uboczu tę pseudo - konsolidacyjną poezję. Daleko ciekawszą jest kwestia CELÓW podróży min. Becka.

Nie możemy w przeglądzie prasy szeroko rozwodzić się na ten temat. Podkreślimy tylko rzecz jedną. Polityką Niemiec jest *rozsadzanie* M. Ententy; niestrudzenie nad tem pracują hitlerowcy w Rumunii i Jugosławii — aby *Czechosłowację izolować* i przygotować marsz hitlerowski nad Dunaj. Francja natomiast uważa *całość* systemu M. Ententy za niezmiernie ważną część składową bloku pokojowego w Europie. Wiadomo, z jaką uwagą przysłuchiwano się w Paryżu wynikom niedawnej narady M. Ententy lub podróże prezydenta Benesza do Białogrodu.

A więc istnieją wobec Rumunii dwie polityki, niemiecka i francuska. Polityka osłabienia i polityka wzmacniania M. Ententy. Nie potrzeba chyba dodawać, która polityka lepiej służy interesom *Polski.*

CIEKAWA POLEMIKA

Zreformowany *„Kurier Poranny"* po niefortunnym eksperymencie z p. Goetlem ,obecnie pod dyrekcją p. Piestrzyńskiego trochę przybladł i nie ciska się już tak, jak przed kilku tygodniami, ze znanymi rezultatami. Ale od czasu do czasu wyłazi z worka reakcyjne szydło. Oto np. wczoraj polemizuje „Kurier P." z ONR-owskim „Jutrem". „Jutro" powiada: istnieją *tylko dwa kierunki:* nacjonalizm i komunizm. *„Zgoda!"* — odpowiada „Kurier" pod nacjonalistyczną dyrekcją — zgoda, ale dlaczego „Jutro" sądzi, że OZON nie jest właśnie nacjonalistyczny?

Wszystko jest pouczające w tej krótkiej polemice. I to, że do niedawna postępowy „Kurier" godzi się na *endecką* teorię dwuch obozów. I to, że organ OZON-u — przynajmniej w interpretacji p. Piestrzyńskiego — staje zdecydowanie na gruncie nacjonalizmu.

Powiadają ludzie, że w Warszawie istnieje właściwie tylko jeden organ OZON-u, właśnie „Kur. Poranny". I został właśnie oddany pod kierownictwo eks-endeka. Tak tworzy się *sanacyjna endecja.*

MEDIACJA W HISZPANII??

Prasa polska i zagraniczna omawia możliwości międzynarodowego pośrednictwa (mediacji) w Hiszpanii — aby położyć kres krwawym bojom. B. K. w *„Kurierze Warszawskim"* wysuwa *Watykan* (papieża) na rolę tego mediatora... Wątpimy ,czy pomysł to fortunny. Wprawdzie stosunki Watykanu z Hitlerem mocno się zepsuły ,wprawdzie katoliccy baskowie z księżmi na czele bohatersko walczą z gen. Franco, a prasa klerykalna zaczęła trochę *zmieniać ton* w sprawie hiszpańskiej, — mimo to wszystko Watykan w roli mediatora chyba nie będzie mile widziany w obozie rządowców.

„Times" liczy raczej na pośrednictwo południowo - amerykańskich republik. „Morning Post" — na londyński komitet nieinterwencji. Francuska prasa zajmuje stanowisko raczej sceptyczne. Tylko w „Figaro" D'Ormesson liczy — bezpodstawnie chyba — na różniczkowanie się w obozie rządowców.

„Posl. Nowosti" Milukowa bardzo sceptycznie zapatrują się na „mediatorskie marzenie" Churchilla. Jedyna — powiadają — możliwa podstawa — to chyba powrót całej Hiszpanii do demokratycznej konstytucji. Ale to jest niemożliwe, *dopóki Franco ma jeszcze pomoc Hitlera i Mussoliniego.*

WYSTAWA W PARYŻU

Wystawa w Paryżu zapowiada się jako *olbrzymia impreza* o światowym znaczeniu. Francja bardzo liczy na nią — tak w zakresie propagandowo - politycznym jak finansowym. Naturalnie wrogowie rządu Bluma rozpoczęli w samej Francji *oszczerczą kampanię,* starając się już z góry poderwać znaczenie wystawy. Wszak mniejsza o ojczyznę, chodzi o klasowe porachunki! — takie było zawsze hasło reakcji. W *„Populaire"* z 12 b. m. poświęca tym oszczerstwom wstępny art. tow. Bracke p. t. „A więc oczerniajcie wystawę!" dając ostrą odprawę oszczercom, wskazującym na opóźnienie terminu otwarcia i na szerokie osłabienie tempa prac przez robotników. Teren wystawy powiększono trzykrotnie w stosunku do pierwotnego projektu ;liczba krajów ,biorących udział, wzrosła z 20 na 50. Na wszystkich statkach pasażerskich ze St. Zjednoczonych są już miejsca wykupione na cały okres wystawy! Z Anglii (po koronacji) zapowiadają się masy! W Berlinie zapisano już 150 tys. turystów, w Szwecji 100 tys. — tylko na same wycieczki kolektywne.

Tyle t. Bracke. Niestety, w polskiej reakcyjnej prasie także spotykamy oszczercze artykuły w związku z wystawą. A p. Nowaczyński rzucił nawet hasło bojkotu... Jest to akcja wobec naszej sojuszniczki poprostu *nieprzyzwoita!* Chodzą także pogłoski o wielkich *ograniczeniach* paszportowych w związku z wystawą. Czy to prawda?

BZDURY

Chadecki *„Dziennik Bydgoski"* tak pisze o niedalekim 1-ym maja w stolicy:

„Bardzo ruchliwi są komuniści, wspomagani przez żydów. Dążą oni nie tylko do wywołania rozruchów, ale i do tego, aby pochody P. P. S. wypadły *możliwie blado.* Komuniści dążą dziś *do pochłonięcia socjalistów, co im się naogół udaje.* Coraz więcej robotników o*puszcza szeregi P. P. S.* (!!) i radykalizuje się w kierunku moskiewskim".

Te *ŁGARSTWA* prowincjonalnych pisemek przechodzą zaprawdę *wszelką miarę.* Wiadomo bowiem, że proces w masach pracujących jest *raczej ODWROTNY:* po procesach moskiewskich, masowych aresztach opozycji, prawicowym kursie Stalina etc. wielu dawnych sympatyków stalinowskiego ZSSR zmienia swą orientację. Muszą istnieć chyba jakieś granice dla klerykalnych łgarzy!

Niech lepiej kupią sobie hitlerowskiego „Beobachtera" i przeczytają na naczelnych stronicach, jak to „księża współdziałają z komunistami". Nieprawda! krzykną z oburzeniem. A, „nieprawda?!" Pocóż te hitlerowskie kłamliwe metody przeflancowywać do Polski? Wstyd!

K. CZ.

Walki robotnicze na Górnym Śląsku

Zaostrzenie sytuacji na kopalni „Mościcki" i „Siemianowice"

NA KOPALNI „MOŚCICKI" i „SIEMIANOWICE".

Strajk na kopalni „Mościcki" i „Siemianowice" zaostrzył się i przeszedł w strajk głodowy. Wywieszono na obu szybach czarne chorągwie.

Tłum, złożony z kobiet, dzieci i bezrobotnych demonstrował przed mieszkaniem dyrektora Kiblera z „Wspólnoty Interesów" oraz generalnego dyrektora „Skarbofermu". Oddziały policji rozproszyły demonstrujących.

Na kopalni „Siemianowice" górnicy wysunęli nowe postulaty, domagając się m. in. usunięcia wspomnianego dyrektora Kiblera oraz 5 inżynierów, którym zarzuca się brutalne postępowanie z robotnikami.

ROKOWANIA.

Ogólna konferencja, którą postanowiono odbyć w sprawie postulatów górniczych, została odroczona do czasu załatwienia zatargów na dwóch wspomnianych szybach.

Na obie kopalnie zjechali przedstawiciele Związku i trwają rokowania z przedstawicielami strajkujących wraz z radami załogowemi w obecności inspektorów pracy.

INNE ZATARGI NA ŚLĄSKU.

W BRZEŻOWICACH stanęła do strajku załoga zakładów cynkowych „Cristal". Strajk zlikwidowano po zapewnieniu ze strony dyrekcji, że podjęte będą rokowania z radą zakładową.

W zakładach ceramicznych Kotlowicza w NOWEJ WSI trwa strajk okupacyjny 100 robotników na tle zarobkowym.

W ŚWIĘTOCHŁOWICACH zastrajkowało ok. 50 robotników zakładów mleczarskich.

150 dzieci w płomieniach

Straszna katastrofa w szkole estońskiej

Wczoraj wieczorem w miejscowości Kilingi w południowej Estonii w szkole powszechnej nastąpił wybuch filmu podczas wyświetlania. Pociągnęło to za sobą katastrofalne następstwa. W szkole było obecnych około 150 dzieci obojga płci. Płomienie odcięły dzieci od drzwi, a ich ubrania wkrótce zaczęły się palić. Powstała niesłychana panika. Dzieci zaczęły tłoczyć się do okien, niektórym udało się wyskoczyć na podwórze z 1-go piętra. 4-ro dzieci zginęło w płomieniach. 70 doznało obrażeń cielesnych i poparzeń. Stan 50-ciu wzbudza poważne obawy.

Olbrzymi pożar w Mostach

Spłonęła największa w Polsce fabryka dykt

We wtorek w nocy spłonęła w Mostach jedna z największych w Polsce fabryka dykt braci Konopackich.

Pożar powstał o godz. 23, prawdopodobnie przez zaprószenie ognia i strawił wszystkie budynki fabryczne. Zdołano jedynie uratować domy robotnicze.

Straty wynoszą około 2 milionów zł. W związku z pożarem utraciło pracę 700 rodzin robotniczych. W akcji ratunkowej brały udział wszystkie straże okoliczne ochotnicze oraz kolejowa i fabryczna w Mostach i z Wołkowyska, czynny udział w akcji ratowniczej brała miejscowa ludność i policja.

Pożar ugaszono dopiero o godz. 5-tej nad ranem.

Sprawa rozbrojenia

jest podobno znowu aktualna

Rząd brytyjski postanowił zaproponować odroczenie posiedzenia biura międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej w Genewie, wyznaczonego na 6 maja r. b. do 31 maja. Propozycja uzgodniona została z Rządem francuskim i we wtorek parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych lord Cranborne uzgodnił ją również ze specjalnym wysłannikiem prezydenta Roosevelta, — Normanem Davisem. Rząd brytyjski zwrócił się obecnie do Avenola z propozycją formalnego przesunięcia przez sekretariat Ligi Narodów daty konferencji rozbrojeniowej na dzień 31 maja w Genewie. To przesunięcie daty będzie miało prawdopodobnie doniosłe znaczenie, albowiem wskutek tego w konferencji genewskiej wezmą udział zarówno min. Eden, jak prawdopodobnie i premier Blum i min. Delbos. Norman Davis, który 6 maja odpływa z powrotem do Ameryki dla odbycia konferencji z prezydentem Rooseveltem i zdania mu raportu w razie przychylnej decyzji prezydenta Roosevelta, przybędzie ponownie dla wzięcia udziału w konferencji w Genewie w dn. 31 maja. Rząd brytyjski zaproponuje przyjęcie przez konferencję ogólno - obowiązującej zasady ogłaszania przez wszystkie państwa szczegółów budżetów wojskowych wraz z wydatkami na zbrojenia. Rząd brytyjski w porozumieniu z Rządem francuskim zamierza zaproponować uchwalenie zwrócenia się również do Niemiec, aby do takiego międzynarodowego porozumienia ogłaszania budżetów wojennych przystąpiły. Stanowisko— jakie Niemcy w tej sprawie zajmą, będzie probierzem, według którego Rząd brytyjski oceni, czy Niemcy w ogóle zamierzają przystąpić do jakiejkolwiek współpracy międzynarodowej w zakresie ograniczenia zbrojeń, czy też od współpracy takiej się uchylają.

Goering znowu pojechał do Włoch

Goering wyjechał wczoraj wraz ze swą małżonką do Włoch.

Sprawa dyscypliny organizacyjnej

we Francuskiej Partii Socjalistycznej

W niedzielę ub. odbyło się posiedzenie Rady Narodowej (Naczelnej) Francuskiej Partii Socjalistycznej, poprzedzające Kongres Partii, który odbędzie się w Zielone Święta. Na porządku dziennym były: sytuacja polityczna i sprawa dyscypliny partyjnej.

Ta ostatnia sprawa powstała stąd, że władze partyjne wydaliły 22 członków organizacji młodzieży za złamanie dyscypliny partyjnej. Wbrew statutowi organizacji młodzieżowej, zabraniającemu jej w ogóle krytykowanie działaczy, odpowiedzialnych za politykę Partii, wydaleni nie tylko uprawiali krytykę wewnątrz organizacji, lecz także publicznie, atakując Rząd w swej prasie i w specjalnych ulotkach, a także uprawiając konszachty z „trockistami" przeciwnikami Frontu Ludowego.

Rada potwierdziła decyzię wydalenia 22 członków organizacji młodzieżowej. Przeciw tej decyzji wystąpił jeden tylko pos. Marceau Pivert, przywódca t. zw. lewicy rewolucyjnej, ale i on po uchwałach Rady oświadczył, że się podporządkuje im.

Rada urządziła też burzliwą owację min. spr. wewnętrznych tow. Dormoy, przeciw któremu kierowały się głównie ataki wydalonych młodzieńców po krwawych zajściach w Clichy.

Sądzić można, że sprawa dyscypliny nie będzie już zaprzątała uwagi Partii i że Kongres partyjny zajmie się sprawami istotnie ważnymi.

Strajk generalny górników

ma wybuchnąć w całej Anglii

Górnicy Zagłębia węglowego Nottinghamshire w Anglii domagali się od dłuższego czasu podjęcia przez federację górników strajku powszechnego dlal poparcia żądań górników tego zagłębia, a przede wszystkich uznania przez właścicieli kopalń związku górników tego zagłębia. Wczoraj odbyło się w tej sprawie głosowanie we wszystkich oddziałach , federacji górników i **445 tys. górników opowiedziało się za strajkiem dla poparcia żądań górników z Nottinghamshire o uznanie związku i o niestosowanie żadnych zarządzeń odwetowych przez właścicieli kopalni Harworth w tym zagłębiu wobec górników, strajkujących o wywalczenie uznania lokalnego oddziału związku.**

Istnieje możliwość, że pod naciskiem władz pracodawcy się cofną, wówczas strajk zostałby odwołany.

To stara historia

Roosevelt o naiwnym wystąpieniu angielskiego Don Kiszota — posła Lansbury'ego

Donoszą z Waszyngtonu, że zapytany o deklarację, ogłoszoną w Berlinie po rozmowie Hitler-Lansbury, a zachęcającą do inicjatywy zwołania konferencji międzynarodowej prezydent Roosevelt lekceważąco oświadczył dziennikarzom, że jest to „stara historia" i że w ten sposób wznowione zostają wiadomości, ogłaszane od pewnego czasu zagranicą, jakoby Roosevelt rozważać miał zwołanie międzynarodowej konferencji.

Wzywamy

Komitety partyjne i wszystkie bratnie organizacje do ustalenia zamówień na numer propagandowy 1-szo Majowy i nadesłanie ich zawczasu pod adresem naszej Administracji Warszawa-Śródmieście ul. Warecka 7.

Rezultaty i rezultaty

„Przegląd Katolicki" i pisma endeckie zajęły się ostatnio żywo szkołą Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na Żoliborzu. Zajęły się oczywiście we właściwy sobie sposób.

Trudem, mozołem, ofiarnością garstki ludzi udało się stworzyć i uruchomić tę instytucję. **Radosną szkołę,** wychowującą nowe pokolenie. I szkoła stała się solą w oku tych, których drażni, gniewa, oburza wszelki postęp, wszelka niezależność myśli, wszelki swobodny, nie skrępowany przesądami i obłudą rozwój duszy ludzkiej.

Szkoła ma dla klerykałów i endeków zasadnicze błędy, błędy nie do darowania. Jest to szkoła świecka, bez nauczania religii, wychowanie ma tam kierunek socjalistyczny. To wystarcza, żeby się rzucić na nią z zaciekłością, wytaczając ciężkie kolubryny najrozmaitszych zarzutów, operując znanymi, ach, jakże znanymi metodami oszczerstwa i dęnuncjacji.

W szkolnym ogrodzie, w szklanym domku przedszkola, w jasnych, słonecznych klasach znalazło się miejsce dla około dwustu dzieci. Dzieci rodziców, którzy chcą, żeby ich malcy byli wychowywani w tym kierunku, jaki panuje w szkole. A kiedy się czyta napastliwe artykuły, czytelnika ogarnia wrażenie, że szkoła jest jakąś szkołą przymusową, do której rodzice chcą czy nie chcą muszą posyłać swoje dzieci. A potem trwożą się o zagrożone dusze, interpelują „bezbożnych" nauczycieli i otrzymują od nich „bluźniercze" i aroganckie wyjaśnienia. Ba, biedni rodzice mieszkający w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej muszą wobec wszystkiego co się wyrabia z ich dziećmi siedzieć cicho, bo „są przecież zależni: boją się narazić na szykany". **Tu przyjemne pismo nie mogło się powstrzymać, żeby w te brednie nie wtrącić tłustym drukiem maleńkiej denuncjacji: „Jedno jest tylko dziwne, że do bezbożniczego gimnazium zapisali swe dzieci niektórzy mieszkańcy Żoliborza oficerskiego". Niech kto wejrzy, niech kto sprawdzi, co to za oficerowie o**śmielają się posyłać swoje dzieci do socjalistycznej szkoły. Tylko jakże tu teraz z tym terorem i zależnością? Przecież Żoliborz oficerski to nie Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa?

Szkoła RTPD jest szkołą prywatną, i to nie jedyną prywatną na Żoliborzu. Rodzice mają więc wybór i jeśli posyłają dzieci do tej a nie innej szkoły, to widocznie chcą, by otrzymywały to, co ta szkoła daje. Bezprzedmiotowa i kłamliwa jest więc ta rzekoma obrona zagrożonych interesów rodzicielskich.

Węszyciele skandalików i panowie skazani z racji swego zawodu na celibat, mają uwagę z natury rzeczy skierowaną ku pewnym problemom. A więc zjadliwie i dwuznacznie pisze się o „szerszym potraktowaniu wychowania fizycznego" w programie szkoły. O zgrozo, szkoła jest koedukacyjna, a gimnastyka odbywa się w kompletach mieszanych. Znamy dobrze tę chorobliwą wyobraźnię, która rozwija się w nienormalnie funkcjonującym ciele i mózgu. Ale trzeba normalnymi, zdrowymi oczyma popatrzeć na wesołą gromadkę, maszerującą przez salę gimnastyczną, bawiącą się na boisku szkolnym. Jakże to dalekie od posępnych wynaturzeń, które kładły się na życie czarną chmurą w owym czasie, kiedy dziewczynka była nie koleżanką z którą się współzawodniczy w skokach i biegach, ale naczyniem nieczystości, narzędziem szatana. Kiedy ciało nie było sprawnym instrumentem ducha i umysłu, ale plugawą powłoką, ciągnącą do grzechu.

Ta wspólna gimnastyka nie daje spokoju naszym moralistom osobliwego gatunku. Ale toby może nie w każdym czytelniku wzbudziło należyty odruch oburzenia — więc dodaje się pikantną historyjkę o tym, jak to nauczyciel gimnastyki ubiera się w „figi" i daje się się huśtać na rękach swoim uczenicom. — O ile wiem, to „figi" przynależą do damskiej garderoby, a nauczyciel gimnastyki ćwiczy w normalnym, marynarkowym ubraniu, jakkolwiek właściwie powinienby się przebierać w kostjum gimnastyczny. Niestety, nie ma tu żeru dla obrońców moralności, o ile zechcieli by poprzestać na faktach, a nie zmyślać.

W rzekomym wywiadzie na temat szkoły pada pytanie; pytanie, które powinno być najważniejsze w myśl biblijnego: „po owocach ich poznacie je" — **„Jakie daje ta szkoła rezultaty!"**

Odpowiedź brzmi beztrosko: **„Nie wiem"**. Oczywiście, że to odpowiedź najłatwiejsza. Po co interesować się rezultatami? Wtedy trzeba by było zastanowić się, postarać zrozumieć, dlaczego ta niemoralna, „bezbożnicza", socjalistyczna szkoła wydaje tak dobre rezultaty? Dlaczego tak szybko rozwija umysł i serce dziecka, dlaczego tak uspołecznia, dlaczego tak wyrabia samodzielność pracy i myślenia?

Lepiej więc nie zastanawiać się, ale odpowiedzieć: „Nie wiem" i sięgnąć do repertuaru bzdur i ploteczek. Dzieci z RTPD „ujawniają niepokojące skłonności". Żądny sensacji czytelnik przebiega pośpiesznie następne wiersze artykułu i dowiaduje się, że „najmilszą ich rozrywką są podwórzowe zabawy w złodziejów, bandytów i... agentów policji".

Od trzech lat patrzę z okna swojego pokoju na podwórze bloku WSM i nie zauważyłam tej zabawy, zabawy, w którą od lat bawią się wszystkie dzieci wszystkich szkół, wszystkie dzieci wszystkich podwórek i pastwisk. Gromadka z żoliborskiej szkoły ma tyle zajęć, szkoła zajmuje tak dużą część ich życia, że mało miejsca zostaje na wszelkie podwórzowe zabawy, nawet tak rozpowszechnione w każdej szkole, jak wyżej wspomniana. Pracują w swoim ogrodzie, opiekują się zwierzętami w swoim zwierzyńcu, grają w piłkę i siatkówkę na swoim boisku, czytają w swojej czytelni, bawią się i uczą w swojej świetlicy. Mniej tu czasu na demoralizujące wałęsanie się, na objawy zdziczenia, które tak często notuje się dziś u młodzieży, właśnie młodzieży z pod znaku przeciwników szkoły RTPD.

Dosyć dziwne są spostrzeżenia autorów artykułów w odniesieniu do młodzieży. Oto „doszło już do tego, że dzieci opowiadają sobie w klasie o tym, który nauczyciel jest wierzącym katolikiem, odnoszą się do niego z większym szacunkiem, a za to nieufnie traktują fałszywych przyjaciół młodzieży". „Młodzież obserwuje nauczycielstwo i pilnie bada, czy jego stosunek do życia jest taki sam, jak rodziców". „Gdy zapytałem kiedyś ucznia, dlaczego zwraca się ze zwierzeniami do mego kolegi, surowego nauczyciela, będącego postrachem w szkole, 15-letni chłopiec odpowiedział: Bo to jest porządny człowiek i dobry katolik".

A więc ideał nauczyciela—to taki, który jest „postrachem w szkole". Znów echo średniowiecza, znów marzenia o chłoście i karcerze. A z tym piętnastoletnim i jemu podobnymi możnaby tylko współczuć — co za posępne młode pokolenie, ponure typki o szpiclowskim zacięciu, „pilnie badające" — gdyby nie to, że narodzili się w wyobraźni człowieka, który nic nie wie i wiedzieć nie może o młodości.

Ale jakoś się to wszystko kupy nie trzyma. Bo oto za chwilę okazuje się, że „fałszywi przyjaciele młodzieży" to jest nauczyciele z RTPD cieszą się olbrzymim zaufaniem młodzieży, i autor artykułu bije na alarm — „fałszywi przyjaciele" mają większe zaufanie dzieci niż rodzice! Więc albo albo — trzeba przecież pomyśleć nim się napisze. Mają zaufanie czy nie mają? Jeśli nie mają. skąd ten strach i dzwon na trwogę? Jeśli mają, to cóż u licha z tymi „pilnie badającymi"?

Nie, w szkole na Żoliborzu żaden nauczyciel nie jest „postrachem". Jest przyjacielem, opiekunem, doradcą, ale na pewno nie **„postrachem". Bo ta szkoła to w ogóle nie jest „buda", „laba", jak się potocznie mówi o szkole.** To jest **„nasza szkoła".** Z pomocą, przy żywym współudziale dzieci tworzono ją i rozbudowywano. **Tu nikt się nie cieszy, że „jutro wolne". Do tej szkoły idzie się z rarze przebywa się z ochotą.** Ona uczy radosnej, twórczej pracy, uczy służenia ludziom nie dla sowitej nagrody zbawienia własnej duszy, ale z wewnętrznej potrzeby, z głębokiego poczucia obowiązku. I to się oczywiście nie może podobać — bo godzi w interesy grupy, która z tego zbawiania dusz żyje, i w interesy klasy, która z niego zrobiła narzędzie ucisku i łańcuch, skuwający myśli i serca. Nie zechcą więc, nie mogą uwierzyć ci panowie, że podstawy etyczne, na których się opiera wychowanie w szkole na Żoliborzu są o wiele głębsze, o wiele bardziej etyczne, niż oni mogą dać i dają.

A fakty potwierdzają to na każdym kroku. Bo nie ustał jeszcze atak na szkołę żoliborską, kiedy całe szpalty pism zajmuje skandal w szkole pod wezwaniem św. Karola Boromeusza. KAP pośpiesznie daje teraz wyjaśnienia, że szkoła wzięła sobie to wezwanie bez pozwolenia władz duchownych. Pięknie. Ale szkoła na Chłodnej istnieje nie od dziś, dlaczego więc nikt nie protestował wcześniej? Dlaczego ulotki reklamowe zapowiadały, podkreślały, że dzieci znajdą w tej szkole „specjalnie troskliwą opiekę księży", i nikt z duchowieństwa nie protestował?

A więc w szkole pod wezwaniem św. Karola, w szkole pod „specjalnie troskliwą opieką księży" mogą się dzieci zarażać chorobami wenerycznymi, mogą być deprawowane i demoralizowane. Ani wezwanie ani troskliwa opieka nie zapobiegły złemu.

Ale zapobiega mu radosna atmosfera szkoły na Żoliborzu. Twórcza praca, zaufanie i bliskie współżycie z ideowym nauczycielstwem, uspołecznienie, solidarność którą tu wszystko jest przesiąknięte.

Klerykalno - endecka nagonka apeluje do Ministerium Oświaty, „dziwi się", że Ministerium dotąd toleruje szkołę RTPD. Ale kiedy się patrzy na rezultaty, obok których tak beztrosko przeszedł sobie autor jednego z najbardziej napastliwych artykułów, można jedynie żałować, że tak niewiele dzieci znalazło miejsce w szkole RTPD, że tyle ich skazanych jest na „spacjalnie troskliwą opiekę...".

WANDA WASILEWSKA.

Kwiatki obłudy

Targowiczanie z ducha

Najohydniejsza karta w historii Polski — to TARGOWICA .

Kiedy naród podnosił się z letargu, kiedy stwarzał sobie nową konstytucję, nowe poczucie wolności i siły państwowej — szlachta i magnaci, dotknięci w swych interesach i w swej władzy, nie wahali się połączyć z wrogiem, by wspólnie z nim bronić swych przywilejów i majątków, walcząc przeciwko własnemu Rządowi i własnej Ojczyźnie — i sprzedając jej wolność polityczną dla utrzymania korzyści swych własnych egoistycznych interesów.

To też przez półtora wieku Targowica była symbolem HAŃBY, spadającej z pokolenia na pokolenie; — stała się wyrazem najostrzejszego potępienia w historii.

Dziś, kiedy myślę o tym, zastanawiam się, czy to oburzenie jest naprawdę tak szczere i czy wielu z tych, którzy potępiają Konfederację Targowicką, nie przystąpiłoby dziś do niej tak samo, gdyby się znaleźli znowu w podobnej sytuacji dziejowej?

Czy ci wszyscy, którzy się solidaryzują z gen. Franco i jego spiskiem w Hiszpanii — czy to nie TARGOWICZANIE Z DUCHA, „usprawiedliwiający" zdradę wobec własnej Ojczyzny i „uzasadniający" słuszność spisku i konfederacji przeciwko tej Ojczyźnie, która stwarza, najbardziej legalnie, nowe poczucie wolności i siły państwowej i nowe prawo — gdy tylko odważy się ona naruszyć interesy skonfederowanych, ich majątki i przywileje?

Jeżeli ci wszyscy chwalcy „narodowej wojny" gen. Franco uważają, że można ŁĄCZYĆ SIĘ Z WROGIEM, można brać od niego pieniądze, napadać na własny kraj i na jego prawowitą władzę; można go niszczyć i pustoszyć przy pomocy obcych wojsk — byle by tylko bronić własnych egoistycznych interesów materialnych i nazywać je „narodowymi", — jeżeli nie wzdrygają się przeciwko ohydzie, która dokonywa się wobec narodu hiszpańskiego — to skądże można wierzyć, że ludzie o takiej moralności, o takim pojmowaniu wartości Państwa, Ojczyzny i jej interesów, nie popełnią nowej Targowicy i nie będą jej usprawiedliwiać w swych sumieniach tak samo, jak usprawiedliwiają dziś napad na lud hiszpański przy pomocy karabinów, armat i aeroplanów niemieckich i włoskich?

Nie wystarczy Targowicy potępiać w historii polskiej, — TARGOWICĘ TRZEBA WYRWAĆ Z POLSKICH SERC I Z POLSKIEGO DUCHA!

n. t.

Sytuacja gospodarcza świata

Stan hutnictwa żelaznego w Polsce

WZROST OBROTÓW ŚWIATOWYCH.

Według najnowszych danych Ligi Narodów obroty handlu światowego wykazały w lutym r. b. wzrost o 16 proc. wobec lutego r. ub. Wskaźnik obrotów przywozu światowego wynosił 39,4 proc. stanu z roku 1929, a wskaźnik wywozu światowego — 41,1 proc.— tego stanu.

Jak więc widzimy — handel światowy wykazuje ożywienie — choć do dziś dnia pozostaje w tyle za wzrostem produkcji.

Według tychże danych — w r. 1936 produkcja złota wyniosła 850 tys. kg., t. j. o 10 proc. więcej niż w roku 1935.

FIASKO CZTEROLATKI.

Wielką sensację wywołało oświadczenie p. Schachta na Zjeździe handlu detalicznego. Przyznał on — pośrednio — bankructwo planu czteroletniego, który miał uniezależnić Rzeszę od zagranicy. „Nie należy przeciągać struny w ograniczeniach spożywczych ze względu na niepożądane następstwa psychologiczne". Tak jest — struna została przeciągnięta!

Schacht zapowiedział ponad to — ulgi w reglamentacji surowcowej.

„GŁÓD ŻELAZA" W JAPONII.

Ze względu na odczuwany przez Japonię — m. in. w związku z realizacją olbrzymiego programu zbrojeniowego — brak żelaza, — wydane zostało zarządzenie, wstrzymujące na okres dwóch lat budowę i nawet wykańczanie gmachów żelazo - betonowych. Władze japońskie zapowiadają, że „głód żelaza" zostanie przezwyciężony dopiero w roku 1939.

POLSKIE HUTNICTWO W MARCU.

Wytwórczość hut żelaznych w m. marcu r. b. przedstawiała się w porównaniu z lutym r. b., jak następuje (w tonach — w nawiasie dane za luty): surówka 55.596 (53.741), stal 120.076 (103.756), wytwory walcowniane 88.606 (78.074). Miesięczna produkcja hutnictwa żelaznego we wszystkich działach wzrosła poważnie. Zwiększył się jednocześnie zbyt wytworów walcownianych w kraju o 27,90 proc. oraz ogólny ich wywóz o 4,54 proc.

W końcu marca r. b. zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 38.643 robotników, czyli o 939 osób więcej, niż w końcu poprzedniego miesiąca, a o 5.654 osób więcej, niż w końcu marca r. ub.

W świetle deklaracyj własnych

Plany i „samookreślenie" O. Z. N.

P. pułk. Kowalewski, „szef sztabu" Obozu p. pułk. Koca (Bardzo wątpię, czy jest rzeczą właściwą używać określeń czysto **wojskowych** dla funkcyj czysto **politycznych)** udzielił we wtorek przedstawicielom prasy stołecznej szeregu wyjaśnień co do planów i zamiarów O. Z. N. Podaliśmy te wyjaśnienia w sposób możliwie obiektywny. Parę dni przedtem odbyła się tak samo konferencja prasowa O. Z. N. w Wilnie. Z przebiegu obydwu konferencyj można wyciągnąć już pewne wnioski. Ale Wilno wysuwam na plan pierwszy. **Bo Wilno jest miasto wyjątkowo poczciwe.** Tam mówi się jaśniej i o wiele prościej, niż w stolicy.

***

Więc mówił p. dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej Barański, szef O. Z. N. na całą bodaj Ziemię Wileńską. **Cytuję w ślad za „Słowem".**

STOSUNEK DO RZĄDU

P. dyr. Barański oświadczył.

„O współzależności Rządu i *partii* (podkr. moje) nie może być mowy; bylibyśmy wtedy ekspozyturą Rządu, podczas, gdy *mamy ambicję tworzenia Rządu* (podkr. „Słowa"). Gdy sięgamy do środowiska urzędniczego, jeżeli chodzi o członkostwo, to przecie pojęcie Rządu i urzędnika nie jest równoznaczne".

Delegat O. Z. N. z Warszawy dorzucił do tych słów p. dyr. Barańskiego:

„*Chociaż nie mamy nic wspólnego z Rządem* (podkr. moje), to jednak nie zapominajmy, że *na czele O. Z. N. stanął Wódz Naczelny* (podkr. moje) a Prezydent R. P. dał swoje błogosławieństwo. Rząd *będzie musiał* realizować te postulaty, które będą wymagały realizowania".

W tym punkcie ktoś coś najwidoczniej poplątał. Albo ów „delegat z centrali" (warszawskiej), albo p. red. St. Mackiewicz (Cat) w „Słowie". Bo, jak dotąd, p. marsz. Rydz-Śmigły nie stawał „na czele O. Z. N." Przedziwne natomiast sformułowanie, że Rząd **będzie musiał** „realizować te postulaty, które będą wymagały realizowania", — nasuwa mi jedno pytanie **czyżby O. Z. N. zamierzał wysuwać postulaty, które wogóle nie wymagają zrealizowania?**

Bardzo oryginalne!

STOSUNEK DO B. B. W. R.

Teraz o B. B. W. R.

P. dyr. Barański miał — według „Słowa" oświadczyć:

„Przeprowadzamy swoisty „numerus clausus" w dobieraniu ludzi; *80 procent członków, przyjętych, nie ma za sobą przeszłości politycznej; szczególniej ostrożni jesteśmy w dobieraniu b. członków BBWR.* (podkr. „Słowa"). **Blok** tak bardzo zdepopularyzował się w społeczeństwie, że ta niechęć rozciąga się na tych, **którzy** do niego należeli. Element ten **jest u nas** w znakomitej mniejszości, szczególnie na stanowiskach kierowniczych".

I znowuż coś bardzo **oryginal**nego! Jakto! W **dziewiętna**stym roku polskiej Niepodległości, — to Wyście skądyś **wydo**stali aż 80 procent **członków** „bez przeszłości politycznej"? Na miły Bóg! to oni byli przez cały ten czas „neutralni"? Winszuję, ale nie zazdroszczę... „narybku".

No, i B. B. W. R.

Przede wszystkiem **to nie jest prawda,** to, co powiedziano na owej wileńskiej konferencji prasowej. Bo o szpaltę dalej „Słowo" przytacza listę kierowników „zespołów" O. Z. N. w Wilnie.

Prezes Dyrekcji P. K. P. — inż. **Głazek.** To on nie był w B. B. W. R.?

Prof. **Jakowicki.** To on nie był w B. B. W. R.?

Sen. **Dobaczewski.** To on nie był w B .B. W. R.?

Hr. J. **Tyszkiewicz.** To on nie był w B .B. W. R.?

I t. d., i t. d.

Przecie znamy tych ludzi z ich działalności publicznej od lat. I doprawdy! Ta **forma** „wypierania się" p. Walerego Sławka, jakiej użyto w Wilnie, jest poprostu **brzydka** ze wszystkich punktów widzenia.

***

Stwierdzam zatem **na dziś** (na podstawie relacji „Słowa" z wileńskiej konferencji prasowej O. Z. N.), że

1) O. Z. N. jest **PARTIĄ** (słowa p. dyr. Barańskiego;

2) O. Z. N. **„NIEMA NIC WSPÓLNEGO Z RZĄDEM"** (słowa „delegata centrali");

3) O. Z. N. chce się koniecznie „odczepić" od B. B. W. R., a czynił to w Wilnie w sposób niezbyt... elegancki.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Pracodawcy prą do walki ze światem pracy!

Pisaliśmy o dwóch okólnikach Związku Przemysłowców w Krakowie, w których przemysłowcy pouczają, jak się zachować na wypadek akcji cennikowej i na wypadek strajków okupacyjnych. Na uwagę zasługuje okólnik nr. 66 Centralnego Związku Przemysłu w Polsce, wydany pod datą 2-go kwietnia i dotyczący. postępowania w wypadku okupacji zakładu pracy.

Wielce charakterystyczne jest pouczenie, jak należy przeciwdziałać powstaniom zatargów. Powiada ono dosłownie:

„Ze względu na daleko idące prądy radykalne, jakie ujawniły się w roku ubiegłym w zatargach z robotnikami, niezmiernie ważną jest rzeczą przedsięwzięcie wszelkich możliwych środków dla usunięcia zawczasu tych momentów, któreby mogły wywołać ewentualne zatargi w przyszłości. Dotyczy to zarówno unikania zadrażnień i ew. pretensji na tle wykonywania umów lub zawierania umów nowych, jak i sposobu postępowania z pracownikami. Szczególnie ten ostatni moment zasługuje na specjalną uwagę, gdyż jak wykazały doświadczenia ubiegłego okresu, często drobne na pozór zadrażnienia stawały się powodem poważnych i długotrwałych zatargów“.

Jak to ostrożnie powiedziane! Nie mniej okazuje się, że pracodawcy zdają sobie sprawę z tego, że swym zachowaniem i uporem doprowadzili do zatargów, które kończyły się strajkami okupacyjnymi.

W drugim ustępie okólnika zaleca się pracodawcom dążyć do likwidowania zatargów w razie ich powstania przy jednoczesnym liczeniu się z „możliwościami ekonomicznymi przedsiębiorstwa“. Ależ właśnie o to chodzi: to „liczenie się z możliwościami ekonomicznymi przedsiębiorstwa“ staje się zazwyczaj powodem tych „drobnych“ zadrażnień, które w konsekwencji nieugiętego stanowiska pracodawcy wywołują zatarg, a następnie strajk.

Tyle na osłodę pracownikom daje okólnik w dwóch pierwszych punktach. W dalszym ciągu już nie widzimy tej łagodności i skłonności do likwidowania zatargów. Bo powiada się:

„...należy przeciwdziałać zarówno możliwości ich powstania, jak i dążyć do ich likwidacji na takiej drodze, aby nie stanowiła ona zachęty dla rozwoju tej formy strajku w przyszłości“.

Na jakiej drodze? Czy na drodze uniknięcia drobnych zadrażnień w postaci przyznania podwyżki płac, czy innych świadczeń, wysuwanych przez sfery pracownicze? Nic podobnego! Na drodze doniesienia o strajku okupacyjnym do władz administracyjnych, do prokuratora i na drodze rozwiązania umowy o pracę z winy pracowników. I tutaj okólnik Centralnego Związku Przemysłu Polskiego podaje wzór listów, jakie pracodawcy winni kolejno wysyłać do rąk pracowników.

„Zawiadamia się pracowników, pozostających w pomieszczeniach fabrycznych (biurowych), iż wobec niezastosowania się do wezwania z dnia... i nieopuszczenia przez nich zajmowanych bezprawnie budynków (sal) fabrycznych, biurowych, rozwiązuje z nimi z dniem dzisiejszym umowę o pracę na podstawie art. 16 i 18 rozp. Prez. R. P. o umowie o pracę robotników (na podstawie art. 32 rozporz. Prez. R. P. o umowie o pracę prac. umysłowych).

Oto gotowy formularz, który pracodawcy mają podpisać i wręczyć strajkującym. To jest ta „droga“, która ma być wyrazem chęci niedopuszczenia do drobnych zadrażnień. Wypowiedzenie pracy, pozbawienie bytu szerokich rzesz robotników i pracowników umysłowych, ma być dowodem najlepszej woli w kierunku przeciwdziałania powstawaniu zatargów.

Dalej przypatrzmy się, w jaki to sposób panowie przemysłowcy chcą „likwidować“ te niepożądane zatargi:

„W czasie trwania okupacji pracodawcy powinni uchylać się od prowadzenia jakichkolwiek rozmów z okupującymi, ich przedstawicielami, bądź też ze związkami zawodowymi oraz czynienia zobowiązań pod terorem okupacyjnym“.

Nie dość na tym; okólnik wyraźnie podkreśla, że to stanowisko pracodawców winno być stale podkreślane w rozmowach z inspekcją pracy i władzami; że w razie zgłaszania się do zarządu przedsiębiorstwa delegatów robotniczych, przedstawicieli związków zawodowych i t. p. wszelka rozmowa z nimi powinna być uzależniona od przerwania okupacji (!).

Tak mniej więcej wyglądają owe metody postępowania pracodawców, przy pomocy których mieliby oni „likwidować“ zatargi. Wypowiedzieli wojnę strajkom okupacyjnym, tej najskuteczniejszej broni, jaka w dzisiejszych czasach pozostała robotnikom i pracownikom umysłowym w ich walce o byt. Świat pracy walkę tę podejmuje. Nie było dotąd strajku okupacyjnego, w którymby robotnik, lub pracownik umysłowy, się załamał. Widzieliśmy bohaterskich górników, którzy głodówką zmusili kapitalistów do rozmawiania z ich przedstawicielami, mimo, iż strajk trwał. Podzwialiśmy pracowników tow. ubezpieczeniowego „Europa“, którzy trwali na swoich stanowiskach, mimo, iż strajk okupacyjny się przeciągał i mimo szykan. Pracownicy nie zrezygnują ze strajków okupacyjnych. Jeśli uciekają się do głodówek, zagrażających ich życiom, jeśli narażają swe rodziny na nędzę i głód, to nie mają widocznie innego sposobu zmuszenia opornego, zachłannego kapitalisty do przyznania im prymitywnego prawa do życia. Powtarzamy: oni nie chcą strajkować, chętnie zrezygnują z tego ostatniego aktu rozpaczy, niechże tylko panowie pracodawcy, zamiast wydawać okólniki i tumanić samych siebie skłonnością do „likwidowania“ zatargów, przychylą się do żądań pracowniczych. Niech zrezygnują ze swoich nadmiernych zysków, niech zrozumieją tę prostą prawdę, *że prawo do życia mają także robotnicy i pracownicy umysłowi, nie tylko przemysłowcy, nie tylko kapitaliści.*

M. STER.

VII Zjazd Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce

W dniach 17 i 18 b. m. odbył się VII Zjazd Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Zjazd obradował w lokalu Sekretariatu Okręgowego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego przy ul. Elektoralnej 14 w Warszawie.

Obrady zagaił przewodniczący Zarządu Głównego, tow. Kamiński, który w krótkich słowach zobrazował położenie klasy robotniczej w kraju, wzywając delegatów do skupienia sił robotniczych w klasowych Związkach, celem przeciwstawienia się faszyzmowi.

Zjazd uczcił przez powstanie pamięć zmarłych działaczy Związku i bartnich partyj socjalistycznych.

Z kolei tow. Kamiński powitał przybyłych na Zjazd tow. tow. Prokiecha, przedstawiciela Międzynarodówki Spożywczej oraz Zw. Spożywczego w Czechosłowacji, tow. Kwapińskiego, przedstawiciela Komisji Centralnej Związków Zawodowych, tow. Dzięgielewskiego, przedstawiciela C.K.W. i O.K.R. P.P.S., tow. Bociana — Zw. Chemiczny, tow. Cymermana — Zw. Transportowców, tow. Zielińskiego — Zw. Budowlany, tow. Piątka — Rada Zawodowa m. Warszawy, tow. Szerera — Rada Krajowa i partia Bund.

Do prezydium powołano: na przewodniczącego — tow. Rybczyńskiego oraz tow. tow. Sapetę (Żywiec), Matraszka (Warszawa), Marksa (Warszawa), na sekretarzy — tow. tow. Gudgolda (Warszawa) i Załęskiego (Łódź).

Przewodniczący odczytał regulamin Zjazdu, po czym udzielił głosu przedstawicielom bratnich organizacji.

Tow. Prokiech, imieniem Międzynarodówki, w gorących słowach powitał Zjazd, zobrazował sytuację międzynarodową oraz życzył Zjazdowi pomyślnych obrad.

Następnie przemówienie powitalne wygłosili: tow. tow. Kwapiński, Arciszewski, Szerer i Piątek. W uroczystej części przygrywała orkiestra Oddziału V Piekarzy, pod batutą kapelmistrza tow. Zelmana.

Tow. Wąsik, sekretarz Związku, odczytał depeszę Centralnego Związku Spożywczego w Niemczech, Belgii, Czechosłowacji, Holandii, Szwajcarii i Szwecji, oraz od Związku Włókienniczego z Łodzi.

Przemówienia mówców były gorąco oklaskiwane.

Po dokonaniu wyborów poszczególnych Komisji przystąpiono do sprawozdania, które omówimy w innym numerze. Dziś ograniczymy się tylko do stwierdzenia, iż Zjazd wykazał zwartość szeregów i jednolitość poglądów.

Uchwalono jednomyślnie absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu, oraz zgotowano gorącą owację tow. Klainowi, obecnie pracującemu w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i tow. Nowackiej, długoletniej urzędniczce Związku za jej dzielne wywiązanie się z nałożonych na nią obowiązków.

Do władz Związku zostali wybrani tow. tow.: 1) Feliks Bednarek (Warszawa), 2) Wilhelm Berfeld (Warszawa), 3) Kazimierz Celiński (Białystok), 4) Majloch Cygielman (Warszawa), 5) Zbigniew Cisek (Lwów), 6) Kazimierz Dobrowolski (Kraków), 7) Marian Horosim (Kraków), 8) Abram Herszkowicz (Łódź), 9) Józef Kamiński (Warszawa), 10) Lejb Lerer (Lublin), 11) Zelman Lichtensztajn (Warszawa), 12) Eugeniusz Matraszek (W-wa), 13) Eugenia Migdałowa (W-wa), 14) Bronisława Marks (W-wa), 15) Ignacy Naduk (Warszawa), 16) Stefan Piegat (Warszawa), 17) Franciszek Rybczyński (Poznań), 18) Arje Rozenberg (W-wa), 19) Stanisław Sapeta (Bielsko - Żywiec), 20) Antoni Wąsik (W-wa), 21) Kazimierz Załęski (Łódź).

Do Wydziału Wykonawczego zostali wybrani:

Prezydium: Józef Kamiński — przewodniczący, Bronisław Marks — I-szy wiceprzewodniczący, Zelman Lichtensztajn — II-gi wiceprzewodniczący, Antoni Wąsik — sekretarz, Stefan Piegat — skarbnik.

Członkowie Wydziału Wykonawczego: Arje Rozenberg, Eugeniusz Matraszek, Majloch Cygielman, Feliks Bednarek, Ignacy Naduk, Wilhelm Berfeld, Eugenia Migdałowa.

Akcja pracowników umysłowych o podwyżkę zarobków

Zarząd Główny Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych R. P. w Sosnowcu zwrócił się do wszystkich zrzeszeń, względnie poszczególnych pracodawców na terenie swej działalności, a mianowicie w okręgu przemysłowym Zagłębia Dąbrowsko - Krakowskiego, częstochowskim, kieleckim i ostrowieckim o wyznaczenie konferencji, celem omówienia sprawy regulacji uposażeń w związku z wzrostem drożyzny, trwającym od dłuższego czasu.

O akcji powyższej zostały powiadomione również właściwe władze.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Na drodze między Łążycą a Zagórzem w pow. morskim wydarzyła się katastrofa samochodowa — która pociągnęła za sobą śmierć jednej osoby i ciężkie poranienie drugiej. Samochód osobowy kierowany przez mieszkańca powiatu morskiego Wojkego z nieustalonej na razie przyczyny w całym pędzie wpadł na drzewo. Siedzący w samochodzie wójt gminy Strzebecz Pabłocki, poniósł śmierć na miejscu, kierowca zaś w stanie bardzo ciężkim odwieziony został do szpitala.

ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI KLUBU MYŚLIWSKIEGO W WILNIE.

Starosta grodzki w Wilnie zawiesił działalność Klubu Myśliwskiego przy ul. Mickiewicza nr. 24 za uprawianie w lokalu klubu zakazanych gier hazardowych w karty.

SPŁONĘŁO 31 GOSPODARSTW.

Z Łunińca donoszą, że we wsi Czułoniec na pograniczu polsko - sowieckim wybuchł pożar, który, podsycany silnym wiatrem, strawił 31 gospodarstw wraz z inwentarzem i zapasami zboża. Straty wynoszą około 50.000 złotych.

PODPALIŁ WŁASNĄ CEGIELNIĘ

W kolonii Skarby, gm. sobakińskiej, w cegielni Dobruka Michała wybuchł pożar, w czasie którego spaliła się szopa do suszenia cegieł, różne narzędzia i maszyny dom mieszkalny i przylegające do domu budynki gospodarcze. Jak ustaliło dochodzenie, szopa została podpalona umyślnie przez właściciela gruntów, na których Dobruk zbudował fabrykę cegieł, nie płacąc im za te grunta. Ogólne straty wynoszą przeszło 10 tys. zł.

SAMOBÓJSTWO W WIĘZIENIU.

W więzieniu grudziądzkim popełnił samobójstwo, wieszając się na kracie okiennej więzień Maksymilian Rechman, który osadzony tam został pod zarzutem napadu rabunkowego.

Kącik radiowy

AUTENTYCZNY EPIZOD Z ŻYCIA SŁOWACKIEGO.

Rok 1848 to „wiosna ludów". Idee wolnościowe jednoczą społeczeństwa różnych narodowości. W tym to czasie zostaje zwolniony z więzienia berlińskiego za działalność niepodległościową Ludwik Mierosławski, a rozentuzjazmowany tłum Niemców wynosi go na ramionach. Porwany panującym nastrojem rewolucyjnego wrzenia, postanawia również wziąć udział w walkach rewolucyjnych w Polsce — Juliusz Słowacki. W tym celu na czele garstki emigrantów przybywa do Poznania. Ten epizod z życia wielkiego poety stanie się tematem audycji radiowej w opracowaniu Zenona Kosidowskiego, która nadana zostanie przez teatr wyobraźni dnia 24 kwietnia o godz. 19.00.

Radio warszawskie

CZWARTEK. 22.IV.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. poran. 7.25 „Parę informacji“ 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Poranek muz. dla młodz. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 12.40 Dziennik połud. 12.50 „Jak zorganizowaliśmy się we wsi Sadłowie“ — pog. 15.00 Wiadomości gospod. 15.15 Koncert rozrywkowy z udz. tenora J. Schmidt. 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 „Hokus pokus do minikus". Aud. dla dzieci. 16.35 — Muzyka dla dzieci (płyty). 17.00 — „Rośliny na okna i na balkony" — pog. 17.15 „Współczesna polska muzyka kameralna". 17.50 „Praca o dziejach Uniw. Jagiel.“ — odczyt wygł. dr. J. Skoczek. 18.00 Pogad. aktualna. 18.10 Wiad sportowe. — 18.20 Muzyka lekka (płyty) 18.45 Program. 18.50 Pogad. aktualna. — 19.00 Premiera słuchowiska pod tyt. „Słowacki w Poznaniu“ — nap. Z. Kosidowski (z Poznania). 19.40 Koncert Ork. Wojsk. pod dyr. Kaz Kanasia (z Katowic). 20.30 „Poznań jako środowisko kulturalne“ odczyt— wygł. J. Winiewicz (z Poznania). — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 — Pogadanka akt. 21,00 „Sylwetki kompozytorów polskich" — Bolesław Wallek - Walewski". 21.50 Płyty dla znawców. 22.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Ir. Kozłowskiej (refr.). 23.05 Warszawa II daje d. c. koncertu, jak wyżej

PIĄTEK, 23 kwietnia.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. poranny. 7.25 „Parę informacji“. 7.30 — Mała Ork. P. R pod dyr. Z. Górzyńskiego. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Audycja dla dzieci starszych. 12.03 Koncert popularny (płyty). 12.40 Dzien. południ. 12.50 „Krzywica na wsi". 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. J. Czaplickiego. 15,55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pog. społ. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa). 16.30 Łódzka ork. Salonowa pod dyr. T. Rydera. 17.00 „Program liceów pedagogicznych — odczyt — wygł. Suchodolski. 17.15 Koncert w wyk. M. Jonasówny (fortepian) i M. Janowskiego (śpiew). Akomp. L. Urstein. 17,50 Pogadanka akt. 18.00 Wiad. sportowe. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program. 18.50 „Społeczne znaczenie Dnia Lasu“ — pogadanka. 19.00— „Naszyjnik" radiof. nowela Guy de Maupassant'a. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 „Zwiedzamy Ośrodek Wych. Fiz. w Warszawie — reportaż. 20.05 Pogad. o operze. 20,15 — „Markiza“ („Kuhreigen“ (opera w 3 aktach) Wilhelma Kienzla. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie 1-ej Dzien. wieczorny i Pogadanka akt. W przerwie 2-ej Recytacja prozy: „Historia pani Zawadzkiej" — epizod z książki Makdaleny Samozwaniec p. t. „Maleńkie Karo karmiła mi żona“. 23.05 Warsz. II-ga: Muz. tan. (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Allen 28)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— To mi nie wiele pomoże — rzekł Bligh. — No, więc po co chciał się pan ze mną zobaczyć w tej sprawie? Sądzimy wszyscy, że dawno już wycofał się pan z interesu, to jest z amatorskiej działalności detektywistycznej.

— Chodzi mi o to, że akurat znałem Randolpha i wiedziałem o nim pewne rzeczy, które mnie interesowały, — rzeczy, które doszły do moich uszu zanim jeszcze zacząłem malować jego portret, — oraz inne, o których dowiedziałem się później. Nawet jeszcze dziś po południu dość dużo opowiedział mi jego sekretarz, Verney, którego poznałem w styczniu w domu Randolpha. O ile zrozumiałem, dał on już panu pewne informacje.

Inspektor kiwnął głową. — Ale niewiele takich, których bym nie miał przedtem. Oczywiście ważny jest szczegół, że nie zostawił żadnego testamentu, gdyż tak to, zdaje się, wygląda. Ale na Boga! To nie jest przecież takie zupełnie niezwykłe, nawet u przeciętnych bogatych ludzi, a stary Jakób Randholp nie był przeciętną osobistością.

— Właśnie. Wiem, jak dalece nie był przeciętny i dlatego jestem zainteresowany. Poza tym, jedną z przyczyn, czemu wycofałem się z interesu — jak pan to nazywa — było to, że żona moja odczuwa chorobliwą niechęć do zbrodni, no, ale obecnie przebywa ona w Cotswold. Teraz jestem samotny i swobodny, jak bohater Chestertona: bezwstydny, anarchistyczny, nieograniczony.

— Nie wiem nic o anarchizmie i nieograniczoności — rzekł Bligh znacząco. Ale — dodał, przybierając wyraz współczującego żalu. — Przykro mi bardziej, niż mogę wyrazić ,ale nie ma potrzeby, aby sprawa ta zaprzątała dłużej pański bystry umysł. Mamy już winowajcę.

— Zakomunikowano to gazetom. Czytałem... I właśnie dlatego przychodzę do pana... aby dowiedzieć się czegoś więcej.

— Gazetom nie zakomunikowano nic — rzekł Bligh cierpko. — Poprostu dowiedziały się same, że dokonano aresztowania—i możliwe że wyszperały również, iż człowiek, którego aresztowano, miał coś wspólnego z jedną z instytucji Randolpha — i że właśnie został wydalony. Ale przecież nie napisały nic że zastrzelił on Rondolpha — nie ośmieliłyby się tego zrobić; — zresztą, nie został o to wcale oskarżony. Ale mimo to jest to istotny winowajca.

— Jest? — Trent spojrzał na pobrużdżoną twarz gospodarza domu. — Szybka robota.. Czy jest pan pewny, że to ten człowiek? Czy sprawa została naprawdę wyjaśniona?

Uśmiech Bligh'a był ponury. — Mówiąc, jak zawsze, w najgłębszym zaufaniu nie mam nic przeciwko powiedzeniu panu, że posiadam wyraźne dowody, iż człowiek ten był w mieszkaniu u Randolpha wieczorem, kiedy Randolph przebywał sam w domu. A również...

— Tak — mruknął Trent — to „również" wydaje się potrzebne.

— Również — ciągnął inspektor — wydmuchując w powietrze kółka dymu. — Mam u siebie podpisane pisemne zeznanie tego człowieka, że to on zamordował Randolpha.

Trent opadł na krzesło, a Bligh na nowo zaczął pykać fajkę, spoglądając marząco w kąt sufitu.

— Zdaje się, że to pana zastanowiło — zauważył po chwili, spostrzegłszy lekką zmarszczkę na gładkiej zazwyczaj twarzy swego gościa. — Nie dziwiłbym się, gdyby pan wyrobił już sobie jakiś własny cenny pogląd na tę sprawę. Jeżeli tak, to posłuchajmy. Dobry śmiech to najlepsze lekarstwo na świecie. No, więc... Nie mam racji?

— Bardzo często tak jest — rzekł Trent, wracając szybko do swego zwykłego zachowania. — Ale nie w tym wypadku. Nie wyrobiłem sobie żadnego poglądu na tę sprawę. Dowiedziałem się o niej dopiero przed trzema godzinami. Ale, jak powiedziałem panu, interesuje się nią — i przyszło mi do głowy, — zawsze gotów jestem pomóc, gdy mogę — że mógłby pan chcieć porozmawiać ze mną na ten temat, a nawet pozwolić mi rzucić okiem na miejsce zbrodni, — teraz jednak, gdy sytuacja przedstawi się tak, jak pan mówi, może nie ma pan na to wcale ochoty.

(D. c. n.)

„Ozon" wyłania się z mgławicy

Jest to godne najwyższego uznania, że kierownictwo Obozu Zjednoczenia Narodowego zerwało z dotychczasową metodą konspiracji i na wtorek zaprosiło do swego biura przedstawicieli prasy polskiej, którą niedawno mianowany szefem sztabu Obozu pułk. Kowalewski zaznajomił z organizacją i celami Obozu.

Dla ścisłości zaznaczamy, że zaproszono wyłącznie prasę polską. Prasa żydowska świeciła nieobecnością.

Referat swój pułk. Kowalewski zaczął od cyfr. Dowiedzieliśmy się przeto coś niecoś o liczbie zgłoszonych akcesów. Deklaracje zgłaszające akces są powszechne i samorzutne. Niema żadnego nacisku ze strony władz administracyjnych. Dowodem może służyć okólnik. Min. Sprawiedliwości — powiada pułk. Kowalewski.

A zatem grupowych zgłoszeń liczy „Ozon" ponad 5 tysięcy. Są to organizacje jednoczące świat pracy, wolne zawody, rzemiosło, przemysł i handel. Są to wszystko organizacje służbowo niezależne od władz państwowych. Bywały wypadki, że centralne władze tych organizacyj nie zgłosiły akcesu, natomiast przystąpiły do Obozu mniejsze komórki, jak to np. zdarzyło się z ZZZ. Jest to jeszcze jeden dowód braku nacisku z góry...

Jeżeli chodzi o podział powyższych deklaracji między miastem a wsią, to z miejskich organizacyj przystąpiło do Obozu: 85 naczelnych organizacyj, 13 wojewódzkich, 2084 powiatowych i gminnych. Z terenu wiejskiego zgłosiło akces: organizacyj naczelnych 9, wojewódzkich — 12, gminnych i gromadzkich — 1200.

Indywidualnych zgłoszeń otrzymało biuro OZN. kilkanaście tysięcy. Najmniej od rolników.

Odpowiadając na pytanie, pułk. Kowalewski wyjaśnił, iż **żaden akces nie został jeszcze definitywnie rozpatrzony i załatwiony.**

Kierownictwo Obozu uważa sprawę obsadzenia stanowisk, czyli kwestie personalne za najważniejsze. Będzie trzymała się systemu wysuwania ludzi z dołów, a następnie mianowanie ich przez górę Obozu. Zastrzegł się pułk. Kowalewski, iż wszystkie dotychczasowe nominacje są tymczasowe. Nie musiało to sprawić dobrego wrażenia na obecnych na konferencji kierownikach różnych sektorów i biur OZN...

Wszędzie ta tymczasowość!

STOSUNEK DO PARTII POLITYCZNYCH.

Taktyka Obozu polega na wciąganiu jednostek, organizacyj oraz „aktywów" partyj politycznych do prac OZN. „Aktywami" partyj politycznych nazywa mówca jednostki bardziej wartościowe. Organizacja OZN. będzie tego rodzaju, że każda partia polityczna będzie musiała tak czy owak z nim współpracować.

Obóz nie będzie monopartią. Nie przewiduje się zakazu istnienia partji, ale nikt nie będzie mógł należeć jednocześnie do OZN. i do partii. Będziemy dążyli do tego, by ci ludzie występowali z partii... — powiada mówca.

STOSUNEK DO ŻYDÓW.

Na zapytanie postawione przez jednego z obecnych dziennikarzy o stosunek do Żydów — pułk. Kowalewski odpowiedział:

— Sprzeciwiamy się ekscesom, a co do przynależności do OZN., to powtórzę słowa p. Barańskiego, wypowiedziane w Wilnie: Każdy Żyd tak samo nie może należeć do OZN., jak Polacy nie mogą być sjonistami. Decydującym momentem jest przyznanie się do narodowości. Wyznanie, ani rasa nie decydują. Mogą być Polacy wyznania mahometańskiego, prawosławnego, a więc mogą być wyznania także mojżeszowego.

Z dalszych wyjaśnień pułk. Kowalewskiego wynika, że organu prasowego OZN. jeszcze nie ma.

ORGANIZACJA OZN.

Szefem Obozu jest jego twórca pułk. Adam Koc. Szefami sektorów są: wiejskiego — sen. Galica, miejskiego — prez. Starzyński. Szefem sztabu Obozu jest pułk. Kowalewski. Biurami kierują pp. pułk. Rudnicki, Strzelecki i inni.

CEL OBOZU Z. N.

Mówiąc o celach OZN., pułk. Kowalewski pom. in. rzucił następujące zdanie, które zupełnie dokładnie zanotowaliśmy, ale — ze wstydem to przyznajemy — nie zrozumieliśmy.

— Celem Obozu jest doprowadzić organizację Państwa do takiego stanu, żeby armia zwycięska na froncie zewnętrznym, nie naruszyła tego zwycięstwa na froncie wewnętrznym.

SZYBKO, ALE NIE POŚPIESZNIE

Terminu zakończenia organizacji Obozu ustalić jeszcze niepodobna. Sowiety dopiero po 13 latach przystąpiły do organizowania t. zw. piatiletki, a w Niemczech i Włoszech nowe prądy już istniały w 1920 roku, ale doszły do słowa dopiero po kilku lub kilkunastu latach.

Będziemy działali szybko, ale nie pośpiesznie — dodał mówca.

W końcu prosił pułk. Kowalewski o krytyczne uwagi w prasie, które z zainteresowaniem przeczyta, oraz zaznaczył, że zgłoszenie akcesu przez różne straże pożarne, na który to temat ironizowano w prasie, cieszy go, ponieważ są to bądź co bądź zorganizowane komórki, które można będzie użyć do takiej czy innej pracy w terenie.

**
*

Podajemy streszczenie mowy p. pułk. Kowalewskiego całkiem objektywnie. Ocenę „Ozonu", wyłaniającego się z mgławicy, czytelnicy znajdą na str. 3.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Nie było zamachu na Stalina

MOSKWA (PAT.). Koła oficjalne zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o wykryciu spisku na życie Stalina, a mianowicie o tym, że w loży rządowej Małego Teatru znaleziono bomby. Pogłoski te w kołach rządowych określają jako śmieszne.

W Hiszpanii

Ożywiona działalność lotnicza

Akcja lotnicza armii ludowej

WALENCJA (PAT.). Ministerium Marynarki i Lotnictwa komunikuje, że samoloty rządowe bombardowały kolumnę aut ciężarowych na południe od Montoro oraz pozycje przeciwnika na południe od Penarroya. Równocześnie sześć dwumotorowych bombardowców obrzuciło pociskami dworzec w Teruel i pozycje powstańcze pod Celada.

Sto domów zbombardowano

ANDUJAR (PAT.). W nocy na wtorek m. Andujar było bombardowane czterokrotnie przez samoloty powstańcze. Ofiar w ludziach niema, gdyż duża część miasta jest ewakuowana, natomiast pociski zniszczyły powyżej 100 domów.

Aresztowanie agenta gen. Franco

JEROZOLIMA (PAT.). Z Bejrutu donoszą o sensacyjnym aresztowaniu Abdel - Aziz Al-Mozafara, pierwszego sekretarza poselstwa irackiego w Paryżu. Aresztowanie nastąpiło wskutek telegraficznego polecenia z Bagdadu, na statku „Esperia" w chwili zawinięcia statku do portu w Bejrucie. Al. Mozafar osadzony został w areszcie i ma być odesłany do Bagdadu. Według krążących pogłosek, Al-Mazafar, pełniąc swe obowiązki na placówce dyplomatycznej w Paryżu, zakupić miał w imieniu swego Rządu pewną ilość samolotów wojskowych, które następnie odprzedał Rządowi gen. Franco. Prasa bagdadzka nie podaje motywów aresztowania Al-Mozafara, zaznacza jednak, że obecny Rząd iraski nie cofnie się przed żadnym środkiem, by oczyścić aparat państwowy z korupcji.

Tajemnicze zniknięcie 2 oficerów

PARYŻ (PAT.). Havas donosi z Bukaresztu z tajemniczym zaginięciu dwuch oficerów rządowego statku hiszpańskiego „Zorozo", który zawinął do Konstancy po ładunek nafty. Część prasy przypuszcza, iż popełnili oni dezercję, natomiast niektóre dzienniki donoszą, że zostali oni porwani przez zwolenników gen. Franco, tym bardziej, iż podobno mieli otrzymać listy z pogróżkami.

Bilbao wolne od min

LONDYN (PAT.). Dowódca statku brytyjskiego Brinkburn, który przybył z Bilbao, oświadczył, że doniesienia, jakoby Bilbao było blokowane przez miny, są przesadne. Kapitan oświadczył, że bez trudności opuścił hiszpańskie wody terytorialne. Do statku zbliżał się szereg okrętów wojennych, które wszakże nie stawiały przeszkód w dalszej podróży.

Droga morska do Bilbao otwarta

LONDYN (PAT.). Wielkie wrażenie wywołała w Londynie wiadomość, otrzymana z Bilbao, że jeden z pięciu statków brytyjskich z ładunkiem żywności, przeznaczonej dla Bilbao, które od paru dni stały w porcie St. Jean de Luz, zatrzymane przez władze brytyjskie w obawie przed blokadą floty wojennej gen. Franco, a mianowicie liczący 2.580 ton statek „Seven Seas Sparay", szczęśliwie przybył do Bilbao. Statek ten w poniedziałek niespostrzeżenie opuścił St. Jean de Luz i w ciągu nocy szczęśliwie przepłynął blokadę, najwidoczniej niezauważony przez flotę wojenną gen. Franco. Statek ochraniany był przez pierwszą część drogi przez brytyjski kontrtorpedowiec, a już później spotkały go okręty Rządu baskijskiego, eskortując go do Bilbao. Tysiące ludzi zebrało się nad brzegiem w porcie Bilbao, wiwatując na część wpływającego do portu statku angielskiego. Jeden z właścicieli statku oświadczył prasie londyńskiej, iż pragnął dowieść, że jest możliwe dostać się do Bilbao i dlatego polecił kapitanowi statku zaryzykować. Chociaż tow. asekuracyjne oświadczyło, że nie przyjmie na siebie ryzyka, o ile statek posłany zostanie do Bilbao, to jednak właściciele zaryzykowali. „Dowiedliśmy w ten sposób, że wiadomości o blokadzie są nieprawdą i że droga do Bilbao jest dla żeglugi otwarta. Przekonany byłem zresztą, że to, o czym mnie Rząd baskijski zapewniał było prawdą".

Wybuch wulkanu Asama

W piątek nastąpił w Japonii, trwający 20 minut, wybuch wulkanu Asama (wyspa Hondo). Bliższe szczegóły wybuchu nie są dotychczas znane. Nie ulega jednak wątpliwości, jest on najsilniejszym w ub. trzechleciu. Wulkan Asama jest 2.525 m. wysoki i czynny jest od roku 1768.

Dnia 20 kwietnia 1937 roku odbyło się w P. K. O. drugie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane Serii IV-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1937 roku.

Premie po zł. 1.000 padły na Nr. Nr.: 318823 i 346643.

Premie po zł. 500.— padły na Nr. Nr.: 300356 304073 313067 320693 322531 326855 329437 338197 339486 342968.

Premie po zł. 250 — padły na Nr. Nr.: 300094 301957 304208 304964 305320 308516 308639 309314 310818 311418 316010 316714 316893 317407 318355 318490 321692 326673 328824 329409 329500 330761 332702 332912 333874 334716 338086 339162 344918 348188 353303.

Premie po zł. 100 — padły na Nr. Nr.: 300415 301260 301377 301688 301870 304651 305227 306949 307289 307318 307454 308625 308700 308767 308345 310036 310242 310346 310930 312136 312271 312764 312846 313249 313579 313727 314502 314770 315159 315856 316717 316846 318109 318430 318719 319709 320177 320345 320472 320794 321677 321791 322338 322343 322375 323033 323036 323271 324143 324417 324554 324705 325787 325827 325865 325787 326216 326264 326496 326711 326712 327165 327833 328316 329106 329401 330620 331078 331575 334657 335922 336624 338416 338611 338719 339607 339650 339664 339857 339984 341403 342726 342807 342891 342961 343191 343670 344073 344407 344422 344491 345002 345606 347076 347092 347156 347289 349245 350206 350496.

Ogółem padło 144 premij na łączną kwotę zł. 24.850.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek będą powiadomieni listownie.

Tajemnicze porwanie

Sąd Okręgowy łódzki rozpatruje sprawę tajemniczego porwania 24-letniego syna właścicieli fabryki w Łodzi Beniamina Budzynera. Młody człowiek został umówiony na spotkanie z jakimś rzekomym kolegą i porwany autem do jakiejś willi. Stamtąd ofiara porwania pod terrorem kilku osobników wysłała do matki kartkę, aby ta zgodziła się na okup i nie alarmowała policji.

Żądanie okupu podpisane było: „Obóz Narodowo Radykalny". Dzięki energii matki porwanego, która nie zlękła się pogróżek i udała się do policji, „porywacze" zostali ujęci. Są to: b. porucznik Karol Buchholc, człowiek b. zamożny, zredukowany urzędnik Olszewski Baruch, daleki krewny porwanego, właściciel willi, gdzie uwięziono porwanego, szofer Balczyński i szofer taksówki Szczepaniak.

Oskarżeni oskarżają się wzajemnie, usiłując zwalić winę jeden na drugiego.

IK.

Narada ministrów państw północnych

We wtorek przybyli do Helsingforsu ministrowie Spraw Zagr. Szwecji — Sandler i Norwegii — Koht. Min. Spraw Zagr. Danii — Munch przybędzie w środę, celem wzięcia udziału w konferencji skandynawskiej.

Przedmiotem obrad m. in. będzie rozszerzenie współpracy w dziedzinie wymiany informacji dotyczących budżetów wojskowych oraz produkcji broni — na Holandię i Belgię oraz zabezpieczenie żeglugi skandynawskiej na wodach hiszpańskich. Omówione będą również aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej.

Nowy „wróg ludu i szkodnik"

PAT. donosi z Moskwy: Wiadomość o aresztowaniu dyrektora Małego Teatru Ladowa została przez koła oficjalne potwierdzona. Dokoła aresztowania Ladowa krążą w Moskwie sensacyjne pogłoski.

Tygodnik „Sowieckoje Iskustwo" zarzuca Ladowowi m. in. ignorancję w sprawach teatralnych i w ogóle w dziedzinie sztuki, tępienie ideowości politycznej kolektywów aktorskich i podsycanie w nich niewiary do wszystkiego, rozbijanie sowchozno-kolektywnych filij Małego Teatru, rozrzutne administrowanie funduszami teatralnymi, jak np. wystawienie sztuki „Borys Godunow" zamiast 75 tys. rb. kosztowało 275 tys. rb. „Sowieckoje Iskustwo" określa Ladowa jako wroga ludu i szkodnika.

Dziwaczna sekta „Duchoborów"

podpala budynki szkolne w Kanadzie

Rząd kanadyjski ma ostatnio kłopoty z rosyjską setką „Duchoborów", którzy w poważnych ilościach zamieszkują prowincję British Columbia. „Duchoborzy" sprzeciwiając się posyłaniu dzieci do szkół, spalili teraz 7 budynków szkolnych, a jeden uszkodzili bombą. Poza tym usiłowali spalić lub wysadzić w powietrze 10 innych szkół. Ofiarą sfanatyzowanych sektantów padły również inne budynki gminne, lub należące do rozmaitych organizacji. Wypadki obecne są pierwszymi od 1929 i 1930 roku, w których „Duchoborzy" urządzili protestacyjną demonstrację, za którą 600 osób zostało skazanych na 3 lata więzienia. Sekta jest bardzo bogata i ziemie jej należą do najlepiej uprawianych.

Mydło i światło mają stanieć

Komisja kontroli cen, na posiedzeniu w dn. 20 b. m. uchwaliła wnioski, zmierzające do obniżki cen mydła conajmniej o 10 proc. oraz do obniżki kosztów oświetlenia mieszkań pracowniczych.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

ZA PRZYKŁADEM FRANCJI I ANGLIA BOJKOTUJE MISTRZOSTWA EUROPY W MEDIOLANIE.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Londynu, że angielski związek bokserski postanowił wycofać się z mistrzostw bokserskich Europy, które rozegrane zostaną w dniach od 5 do 9 maja w Mediolanie.

Wycofanie się Francji i Anglii wywołało konsternację w Rzymie.

KRÓL SZWEDZKI NIE WYSTĄPI WIĘCEJ NA KORCIE?

Król Szwecji Gustaw 5-ty, znany w sferach tenisowych jako „Mister G.", oświadczył swojemu partnerowi na Rivierze — Bawarowskiemu, że w roku bieżącym po raz ostatni, niestety, wystąpił na korcie. Król oświadczył, że z żalem żegna się z tenisem, ale jego wiek 79 lat nie pozwala mu więcej na udział w turniejach.

Wiadomość powyższa zostanie niewątpliwie przyjęta z żalem przez tenisistów całego świata, wśród których król Szwecji był niesłychanie popularny. Jak wiadomo, król szwedzki grał również wiele razy z polskimi tenisistami, m. in. partnerką jego była kilka razy Jędrzejowska.

„JEDNA NA MILION" ZARABIA MILIONY.

Prasa amerykańska podaje, że dziesięciokrotna mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie i trzykrotna mistrzyni olimpijska, Sonia Henie, w czasie swej półrocznej kariery zawodowej na terenie Stanów Zjednoczonych, zdołała zarobić pół miliona dolarów.

Za nagranie filmu „Jedna na milion" dostała Henie 100 tys. dol. W kilkunastu miastach amerykańskich łyżwiarka dała pokazy jazdy figurowej, z których każdy przyniósł jej od 10 do 20 tys. dol. Sonia Henie i jej ojciec, zdaniem prasy amerykańskiej, wykazali prawdziwie amerykański zmysł interesu, a na dowód cytuje m. in. fakt następujący:

Dla zorganizowania występów Henie w miastach Kalifornii nie można było znaleźć menażera. Wobec tego funkcje menażera objął ojciec świetnej łyżwiarki i wywiązał się z nich tak świetnie, że pokazy w San Francisco i Los Angeles przyniosły po 20 tys. dolarów czystego zysku.

ŚWIĘTY OGIEŃ Z OLIMPII ZOSTANIE PRZEWIEZIONY DO TOKIO.

Komitet organizacyjny 12-tych igrzysk olimpijskich, które się odbędą w 1940 r. w Tokio, postanowił przewieźć jednak „święty ogień" z Olimpii do Tokio. Pochodnie będą wiezione przez sztafety. Ustalono, że sztafety przejdą lądem tylko 1410 klm., podczas gdy 17.876 km. przebędą na okrętach.

Piłka nożna

OBOWIĄZEK POSIADANIA DRUŻYN JUNIORÓW PRZEZ KLUBY.

Zarząd Warsz. Okr. Zw. Piłkarskiego wydał ostatnio zarządzenie dla klubów A — klasowych, według którego w myśl uchwały walnego zebrania PZPN kluby powinne posiadać drużyny juniorów. Warunkiem zaliczenia klasy A (wzgl. ligi okręgowej) będzie posiadanie drużyny juniorów, zaś nieposiadanie takiej drużyny wzgl. nierozegranie przez nią mistrzostw okręgowych juniorów spowoduje spadek klubu do klasy niższej. W miejsce takiego klubu wejdzie drużyna klasy niższej, której drużyna rozegrała mistrzostwa juniorów.

CZY JAMES BĘDZIE TRENEREM POLSKICH PIŁKARZY.

Zarząd PZPN zastanawiał się na swem ostatniem posiedzeniu nad możliwościami zaangażowania słynnego piłkarza Arsenalu Alexa James na trenera polskich piłkarzy. James wyraził chęć przybycia do Polski na trenera, przy czym warunki jego nie są specjalnie wygórowane. W tej sprawie przeprowadzona zostanie jeszcze dodatkowa korespondencja.

ZDENERWOWANIE W ŁODZI ZE WZGLĘDU NA ODMOWĘ RUMUNII.

Decyzja rumuńskiego zw. piłkarskiego, który kategorycznie sprzeciwia się rozegraniu meczu międzypaństwowego Polska — Rumunia w Łodzi, wywołała w Łodzi duże zdenerwowanie. Łódź jest rozgoryczona, że z tych, czy innych względów stale pozbawiana jest imprez o charakterze międzynarodowym.

150.000 WIDZÓW NA MECZU.

W Glasgowie rozegrany został mecz piłkarski Szkocja — Anglia o mistrzostwo W. Brytanii. Mecz zgromadził rekordową liczbę widzów — 150.000 osób.

Niespodziewanie zwyciężyła drużyna Szkocji 3:1, zdobywając mistrzostwo Wielkiej Brytanii.

Kolarstwo

WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO ZAJĄŁ DOPIERO 2-GIE MIEJSCE.

W Łucku rozegrany został propagandowy bieg kolarski na 20 klm. Pierwsze miejsce zajął Baczewski (WTC.) w czasie 39:15 min. przed Władysławem Jagiełło (Łuck) — 40:10 min.

ATAK PŁYWAKÓW NA MORZE CZARNE.

Dwu znanych sowieckich pływaków, Reisen i Kuzniecow, przygotowują się do przepłynięcia dystansu około 90 klm. na morzu Czarnym.

Imprezę tę organizuje Biuro Kultury Fizycznej przy Wszechzwiązkowej Centralnej Radzie Zw. Zawodowych w Moskwie. Pływacy zamierzają płynąć bez przerwy 40 — 45 godzin.

ŻYCIE WARSZAWY

Nieporządki w ekspedycji kolejowej

Po raz drugi zdarza się wypadek, że z trzech paczek, wysyłanych przez naszą ekspedycję pod adresem: Administracja „Naprzodu" w Krakowie dwie normalnie nadchodzą do Krakowa, trzecia trafia nie wiadomo z jakich powodów do Katowic, następnie z kilkugodzinnym opóźnieniem dosyłana jest do Krakowa. Takie postępowanie naraża wydawnictwo na straty, które niewiadomo kto zwróci.

Apelujemy do władz kolejowych, aby zbadały te uchybienia i wydały skuteczne zarządzenia.

Zasiłek pogrzebowy

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że celem uproszczenia postępowania związanego z wypłatą przez ubezpieczalnie społeczne zasiłku pogrzebowego, osoby ainteresowane powinny predstawić w najbliższym od miejsca zamieszkania zmarłej osoby obwodzie, podobwodzie lub ośrodku leczniczym, następujące kokumenty: świadectwo śmierci, wydane przez właściwą parafię lub przez władze administracyjne dla wyznań niechrześcijańskich, świadectwo lekarskie o przyczynie zgonu, wydane przez lekarza lub szpital, jeżeli śmierć nastąpiła w szpitalu, zaświadczenie pracodawcy, stwierdzające dokładną datę rozpoczęcia, rozwiązania i wymówienia umowy o pracę, zarobki za ostatnie cztery tygodnie (dla robotników) i miesiąc (dla pracowników umysłowych) przed śmiercią, numer konta pracodawcy, dokładne brzmienie nazwy i adresu zakładu pracy, numer legitymacji ubezpieczeniowej oraz rachunek wystawiony za koszty pogrzebu na nazwisko osoby, która koszty te pokryła, wreszcie legitymację ubezpieczeniową zmarłego, poświadczoną przez pracodawcę.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni komedii „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem.

TEATR WIELKI. Dziś w czwartek „Eugeniusz Onegin" (wyst. Z. Dolnickiego).

W piątek i sobotę o godz. 8-mej wiecz. „Markiza" (wyst. gość. E. Bandrowskiej - Turskiej). W sobotę o godz. 3.30 popoł. „Cyrulik sewilski".

TEATR NARODOWY. Dziś w czwartek i piątek komedia Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca". W sobotę „Pan Jowialski".

TEATR POLSKI. Dziś ostatnie przedstawienie znakomitej komedii G. B. Shaw'a „Pygmalion". lion".

Od piątku występy świetnych artystów wiedeńskich, z Lilj Darvas i Hansem Jaray, na czele, w komedii Bus-Feketego „Jean".

TEATR NOWY: Dziś komedia Marii Pawlikowskiej „Nagroda literacka".

TEATR MAŁY. Dziś ostatnie przedstawienie „Lato w Nohant".

Jutro, w sobotę i w niedzielę ukaże się doskonała komedia G. B. Shaw'a „Żołnierz i Bohater" w reżyserii A. Węgierki.

TEATR LETNI. Dziś komedia „Adam i Ewa".

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka Jana Vaszary „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ gra komedię St. Donata „Mała Kitty i wielka polityka".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś farsa satyryczno - groteskowa „Wielki bałagan".

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś „Wesoły Emil".

TEATR „8.15" gra codziennie operetkę Abrahama „Wiktoria i jej huzar".

TEATR „13 RZĘDÓW": Ostatnie dni „Szopka polityczna 1937".

WIELKA REWIA. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro premiera „To warto zabaczyć".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Dziś przy ul. Otwockiej 3 „Złoty wieniec".

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości Bielańska 5): Dziś „Na warszawskim jarmarku".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). Komedia Gogola „Ożenek". grana w piątki, soboty i niedziele o godz. 8 wiecz.

Z FILHARMONII. W piątek, na koncercie symfonicznym przypomni się publiczności warszawskiej pianista włoski Carlo Zecchi, którego fenomenalny talent wirtuozowski zdobył sobie uznanie całego świata kulturalnego.

CYRK STANIEWSKICH, codziennie dalszy ciąg walk amerykańskich „catch as catch can". Pocz. programu 8.15, walk — 9.30.

Brudy na letniskach

Władze sanitarne powiatowe dokonały ostatnio kilka większych lustracyj letnisk na linii otwockiej. Stwierdzono, że niektóre wille są do tego stopnia zaniedbane, iż za mieszkanie w nich jest sprzeczne z prymitywnymi zasadami hygieny. Właściciele brudnych willi będą surowo ukarani.

Podrzutek

Przy ul. Zgoda 6, znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej.

Przy dziecku była kartka tej treści: „Jest nie chrzczone. Proszę ludzi dobrej woli o zaopiekowanie się dzieckiem". Dozorca przeniósł podrzutka do 10-go komis.

Zamach samobójczy

24-letnia Józefa Sławińska, fryzjerka (Kępno), otruła się luminalem na dworcu Głównym. Desperatkę przewieziono na stację Pogotowia.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika Organizacyjna

POSIEDZENIA KOMITETÓW 1-SZOMAJOWYCH.

w czwartek

Dz. CZERNIAKÓW — godz. 7 popoł.

w piątek, dn. 23 b. m.

Dz. ŚRÓDMIEŚCIE o godz. 6.30 pp.

PIĄTEK

W piątek, dn. 23 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się Zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na aktualne tematy.

Dz. „WOLA - CZYSTE", Wolska 44, ref. tow. Zygm. Zaremba.

Dz. „JEROZOLIMA", Chłodna 30, odbędzie się Zebranie Kobiet, ref. tow. Dorota Kłuszyńska.

Dz. „CZERNIAKÓW", Nowosielecka Nr. 1, ref. tow. Rafał Praga.

Dz. „POWĄZKI", Kacza 7, ref. tow. B. Dratwa.

Dz. „RAKOWIEC", Pruszkowska 6, ref. tow. W. Gumplowicz n. t. „Sytuacja w Niemczech", początek o godz. 8 w.

Dz. „ŚRÓDMIEŚCIE", Warecka 7, g. 7.30, ref. tow. L. Winterok n. t. „Budżet państwa na rok 1937—38".

Dz. „PRAGA", Brukowa 35, m. 14, ref. tow. Mantel.

Dz. „MARYMONT-ŻOLIBÓRZ", Krasińskiego 10, odbędzie się Zebranie inteligencji pracującej ze zbiorowym referatem.

Dz. „GROCHÓW", Dobrowoja Nr. 4, róg ul. Modrzewiowej, ref. tow. Julian Klejn.

Dz. „ANNOPOL-N.-BRUDNO", Białołęcka 51, ref. tow. Antoni Podniesiński.

Dz. „OCHOTA", Grójecka 94, ref. tow. Stanisław Malinowski.

Dz. „POWIŚLE", Czerwonego Krzyża 20, referat n. t. „Polityka zagraniczna".

T. U. R.

Dziś nie odbędzie się odczyt w Stow. Byłych Więźniów Politycznych.

Uroczyste odsłonięcie portretu tow. Dr. med. J. Budzińskiej - Tylickiej w lokalu Poradni Świadomego Macierzyństwa, ul. Leszno 23.

W niedzielę, dnia 25 b. m. o godz. 12 w południe, odbędzie się odsłonięcie portretu Zasłużonej i Niestrudzonej Działaczki Społecznej, Założycielki i Kierowniczki Poradni Świadomego Macierzyństwa przy ul. Leszno 23.

Zaproszenia na Uroczystość otrzymać można w Sekretariacie R. T. S. S., przy ul. Leszno 23 w godzinach urzędowania Poradni.

Zarząd Główny Rob. Towarzystwa Służby Społecznej zawiadamia, że dnia 22 kwietnia 1937 r. o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu przy ul. Leszno 23 m. 3 w Warszawie, odbędzie się Roczne Walne Zebranie, bez względu na ilość osób.

Kontrola sklepów spożywczych i piekarń

Starosta grodzki północno - warszawski w wyniku dokonanej lustracji sanitarno - porządkowej w szeregu przedsiębiorstw handlowych na terenie całego starostwa, ukarał doraźnie grzywną 9 osób, z których 8 za nieujawnianie cen na artykułach powszedniego użytku i 1 osobę za uchybienia sanitarne.

Prócz tego sporządzono protokuły karne za wystawianie cen niezgodnych z cennikiem obowiązującym na niektóre gatunki kasz właścicielom sklepów spożywczych Joskowi Dalermanowi (Św. Jerska 16), Mindli Cukierman (Nowolipki 47) i Chai Koln (Nowolipki 49).

Podczas kontroli cen w wielu sklepach spożywczych i z pieczywem sprawdzano również wagę i oznakowanie chleba. Waga pieczywa była naogół prawidłowa, natomiast nalepki na chlebie nie odpowiadały obowiązującym przepisom, za co sporządzono protokuły karne dziesięciu właścicielom piekarń. Będą oni ukarani w trybie postępowania karno - sądowego za niewłaściwe oznakowanie pieczywa, gdyż na nalepkach winien być oznaczony gatunek mąki, z której został wypieczony chleb.

Katastrofa tramwajowa

6-ciu tramwajarzy rannych

Na Rakowcu, przy ul. Opaczewskiej ,tuż przy zajezdni tramwajowej, nastąpiło starcie na bocznicy tramwajów linii „A" z elektrowozem linii „R". Wskutek starcia, zostało wybitych kilka szyb, oraz częściowo uszkodzone wagony.

Poszwankowanych zostało 6-ciu tramwajarzy: Stanisław Jarzębski, motorowy (Bolesława Piusa 4), oraz konduktorzy: Jan Cygan (Sienna 29), Jan Kuliński (Przemyska 19), Józef Fijołek (Płocka 25), Józef Turczyński (Częstochowska 6) i Franciszek Fijałkowski (Piusa 25). Doznali oni poranienia, lub potłuczenia twarzy, rąk, lub nóg. Poszwankowanych opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Wypadki samochodowe

Na pl. Trzech Krzyży, pod autobus miejski linii „H" dostał się 50-letni Stanisław Olszewski, robotnik (Sienna 13), który doznał poranienia głowy. Olszewskiego, w stanie ciężkim, przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha. — Kierowca, Władysław Gryżewski zatrzymany został w 13-tym komisariacie, do dyspozycji sędziego śledczego.

— Na szosie Grójeckiej, został potrącony przez samochód 15-letni Lejzor Gurman, uczeń (Grójec), który doznał poranienia czoła.

— Na rogu ul. Krochmalnej i Żelaznej, samochód przejechał 20-letniego Franciszka Kęske, tokarza (Powązkowska 70), który został ogólnie potłuczony. Gurmana i Kęske opatrzono w ambulatorium Pogotowia.

Nasza Rubryka

16-LETNI CHŁOPIEC z ukończonymi 5 oddziałami szkoły powszechnej, poszukuje jakiejkolwiek pracy, albo do terminu do ślusarza, tokarza lub rymarza. Oferty: Podwale 3 m. 13, tel. 544-27.

STUDENTKA udziela lekcji: języków: niemieckiego, łaciny, matematyki, historii. Także w zakresie szkoły powszechnej. Tel. 2-33-90.

KUCHARZ - CUKIERNIK poszukuje pracy. Wiadomość: Telefon 8-64-94.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Wielka miłość Beethovena"
APOLLO: „Dyplomatyczna żona".
ANTINEA: „Trędowata".
AMOR: „Skandale milionerów" i mężczyźni wolą mężatki".
ACRON: „Maria Stuart".
AS: „Promenada miłości".
ATLANTIC: „Penny".
BAŁTYK: „Dama kameliowa".
RAJ: „Pan Twardowski".
BIS: „Za chwilę szczęścia" i „Nowe przygody Tarzana".
CZARY: „Mayerling".
CAPITOL: „Ordynat Michorowski".
CASINO: „Sonata księżycowa" z Paderewskim.
COLOSSEUM: „Droga do sławy".
ELITE: „Mayerling" i „Zmiana warty".
EUROPA: „Zielony sygnał".
FAMA: „Teodora robi karierę" i dodatki.
FLORIDA: „Bohaterska Brygada" i „Grzesznik mimowoli".
FORUM: „Żółty skarb".
FILHARMONIA: „Moskwa — Szanghaj" z Polą Negri.
GDYNIA: „Tajemnice starego zamku".
GLORIA: „Władca Kalifornii".
HOLLYWOOD: „Piętro wyżej".
HELIOS: „Pani minister tańczy".
ITALIA: „Blond Carmen" z M. Eggerth.
IMPERIAL: „New-Jork - San Francisco".
KOMETA: „Biały anioł" i rewia.

LOS: „Nowe przygody Tarzana".
MASKA: „Generał Sutter" i „Ręce na stole".
METRO. „Złote jezioro" i rewia.
MEWA: „Kobieta bez maski" i „Grzesznik mimowoli".
MAJESTIC: „Nicpoń".

NOWA TOMBOLA: „Nie zapomnij o mnie" i „Prawo do szczęścia".
MUCHA: „Bohaterowie Sybiru".
MIEJSKI: „Jego złota rybka".

PAN: „Dorożkarz nr. 13".
PETIT TRIANON: „Motria" i „Mały lord".
POPULARNY: „Ostatni poganin" i rewia.
PRASKIE OKO: „Robinrod z Eldorado" i „Głos serca".
PROMIEŃ: Judel gra na skrzypcach".
PRAGA: „Barbara Radziwiłłówna".
RAJ: „Ostatnie dni Pompei".
RIALTO: „Nie ufaj mężczyźnie".
RENA: „Ostatnie dni Pompei" i „Mleczna droga".
RIVIERA: „Piekło Chin".
ROMA: ,Tańczący pirat".
ROXY: „Będzie lepiej" ze Szczepkiem i Tońkiem.
SOKÓŁ: „Madame Lenox" i „Słońce w butelce".
SORRENTO: „Mazur" i „Cyrk Sarana'.
STYLOWY: „Jedna na milion".
ŚWIT: „Będzie lepiej"
STUDIO: „Zwyciężyły kobiety".
SFINKS: „Piętro wyżej".
TON: „Będzie lepiej".
UCIECHA: „Suzy".
UNIA: „Przygody człowieka bez nazwiska" i „Anthony Adverse".

Z teatrów warszawskich

TEATR NOWY. „Nagroda literacka" Marii Jasnorzewskiej. Komedia w 4 aktach.

Ktoś — niezupełnie rozsądny— wmówił w p. Jasnorzewską - Pawlikowską talent dramatyczny — i to nieporozumienie rozwija w niej ambicje dość trudne do zrealizowania.

Obecna jej sztuka jest znacznie gorsza od słabych sztuk poprzednich.

Autorka opracowała temat zgrany już zresztą doszczętnie (rozwinięty i świetnie zużyty i przez Kornela Makuszyńskiego w jednej z jego nowel) o rywalizacji dwóch przyjaciół literatów — jednego kabotyna, drugiego — prawdziwego lecz niezaradnego „twórcy".

Ów „prawdziwy" literat — Klemens Niedzicki, instruktor sportowy w praktyce życiowej, nienawidzi reklamy i jarmarcznych zabiegów, związanych z pracą literata, wobec czego dobrowolnie rękopisy swoje przekazuje swemu kabotyńskiemu przyjacielowi, który robi na nich karierę, uzyskując „nagrodę" literacką i odbijając z miejsca przyjacielowi narzeczoną.

Z biegiem czasu kabotyn ów na tyle zagalopuje się w swojej bufonadzie literackiej, że otrzyma nagrodę nawet za swój oryginalny utwór.

Jeżeli p. Pawlikowska chciała ośmieszyć miary i sprawdziany przeważnej części naszych nagród literackich, to miała oczywiście rację, gdyż rezultaty tych państwowych i społecznych zabiegów szerzą tylko zamęt i dezorientację w opinii publicznej.

Sam jednak rysunek tych dwóch przeciwstawnych typów literackich a zwłaszcza owego genialnego a niedocenionego nurka jest wątły i blady.

Klemens Niedzicki jest w założeniu jakimś typem w rodzaju von Hertensteina z „Próchna" Berenta, cóż kiedy z tego co mówi i głosi, nie możemy się obronić wrażeniu, że jest on kto wie, czy nie większym jołopem od swego pomysłowego i rzutkiego przyjaciela.

Musimy wierzyć, oczywiście, zapewnieniom autorki, że ma on w sobie coś wartościowego i że ma w ogóle coś do powiedzenia, cóż kiedy z tego co ujawnia, więcej nas przekonywa jako trener sportowy niż jako literat i utajony geniusz.

Jego pasorzyt — Ablin Niekawski jest już typem zarysowanym plastyczniej, lecz najciekawszy moment transformacji blagiera w poprawną miernotę, mogącą zdobywać nagrody literackie, jest nie dość uwydatniony.

Nie oszczędziła p. Pawlikowska —przyznać trzeba — płci słabszej, czyniąc z Taidy, narzeczonej Albina i żony Klemensa manekina rachuby i snobizmu towarzyskiego. Jak na ujęcie psychiki kobiety spółczesnej — nie jest to ani nowe, ani odkrywcze.

Znajdzie się w tej sztuce pewna seria ciekawszych sytuacyj niezłych dowcipów, w liniach jednak zasadniczych ta sztuka nie ma ani intelektualnego ani życiowego punktu oparcia.

Reżyseria p. Leszczyńskiego naogół żywa i dobra. W każdym razie trzeba przyznać, że p. Leszczyński robił, co mógł, żeby tę jałową i trudną do zniesienia sztukę pokazać z najlepszej strony i w tempie możliwie najszybszym.

Mimo że autorka postać Albina wyposażyła we wszystkie możliwe przywary i wady (w przeciwieństwie do Klemensa, który jest ideałem z bajeczki dla grzecznych dzieci, bo to i ciało, panie dzieju, zdrowe i dusza...), p. Leszczyński tę niewdzięczną rolę zagrał świetnie, z sobie tylko właściwym wdziękiem, lekkością i humorem.

Na tym się jednak kończą dobrze strony tego przedstawienia.

Bardzo przykre wrażenie sprawiała gra p. Dulęby. Ta świetna aktorka od pewnego czasu wszystkie swoje role gra według pewnego szablonu, który się staje już nie do zniesienia. To zaś co mówi p. Dulęba jest nie do usłyszenia— gdyż cały tekst i wszystkie pointy giną w płaczliwym i samobójczym dukaniu.

Nie tracimy nadzie, że p. Dulęba wyłamie się jednak z tego szablonu i w następnych rolach olśni nas bogactwem środków aktorskich i właściwym sobie świetnym rysunkiem postaci.

P. Lubieńska wysilała cała swoją technikę aktorską i wdzięk, — żeby z bezsensownej i nie zrozumiałej postaci Taidy zrobić żywego człowieka, udało jej się to jednak tylko częściowo.

P. Hnydziński borykał się bez powodzenia z rolą „zdrowego intelektualisty". Że wyglądał barczo „zdrowo", ale był kiepskim intelektualistą, to już wina nie jego, lecz ambitnej autorki, która nie bardzo wiedziała, na czym ma polegać ten wybredny i zagadkowy intelektualizm bohatera.

P. Krzywuska naogół doskonała w rolach charakterystyczno-komediowych tym razem była przyciężka i nadto krzykliwa.

Niezły epizod charakterystyczny dała p. Kitajewicz.

Dekoracje p. Jarockiego ani ciekawe, ani ładne. Trochę niezrozumiałym jest fakt, że od dłuższego czasu żadna sztuka nie może się obejść bez dekoracyj p. Jarockiego. Czy poza nim nie ma już innych dekoratorów? J. N. Miller.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.